Cena 10 hal.

Nr. 160. Kraków, Środa 29. Marca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K.

Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.

Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.

W państwie niemieckiem kwartalnie 13 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 85. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 6344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

Dwa rozgraniczenia.

Znów wszczęła się dyskusya o Warszawie. Idzie o to, czy stolica Polski mówi, czy milczy? Jedni twierdzą, że milczy, tak, jak milczała po piątym sierpnia roku ubiegłego, chociaż wojująca literatura wołała do niej: „Warszawo, przemów!". Inni oświadczają, że bynajmniej nie zachowuje milczenia, lecz mówi. Trudno nie przyznać, że samo postawienie kwestyi dostatecznie charakteryzuje stosunki, jakie ją zrodziły. W normalnych warunkach można rozważać, czy ktoś mówi wyraźnie, czy odpowiada na to, o co go się pytają, czy, wreszcie, mówi to, czego oczekiwano. Ale spierać się o to, czy ktoś mówi, czy nie mówi? — to kontrowersya oryginalna, jeżeli obie strony są w posiadaniu zdrowego słuchu.

Niemniej „Nowa Reforma" oświadcza, że Warszawa milczy i ma to stolicy Polski za złe. Organ demokracyi krakowskiej jest gotów nawet do niejednej koncesyi, byle głos Warszawy usłyszeć. „Nie chodzi tu o to — woła — żeby Warszawa opowiedziała się „pure et simple" za programem N. K. N. odrazu i bez zastrzeżeń. Chodzi jednak o to, aby ta Warszawa wypowiedziała się wogóle, formułując swoje pojęcie najwyższych polskich interesów narodowych". Przytaczamy postulat „Nowej Reformy" nietylko z zachowaniem wszystkich słów, ale nawet jej francuskiej ortografii, gdyż sprawa musi być mimo wszelkie pozory, poważną, skoro „Naprzód" uznał za potrzebne wystąpić w obronie Warszawy i stwierdzić, że „owo ustawiczne powtarzanie frazesu o milczeniu Warszawy stało się dziś czemś już zupełnie nieuzasadnionem i wprost niesmacznem".

Argumenty, jakimi „Naprzód" popiera ten morał brzmią tak: „Poczynając od uchwały przedstawicieli rad okręg. z 18 grudnia, która zupełnie jasno i otwarcie sformułowała dążności już nietylko warszawskiego obozu lewicowego, ale lewicowego odłamu społeczeństwa całego Królestwa, a kończąc na deklaracyi z 22. lutego, podpisanej przez 7 zrzeszeń partyjnych i 100 wybitnych obywateli kraju, dokumenty te są niezbitym dowodem, że czynne politycznie żywioły Warszawy stanęły niezłomnie na gruncie państwowości własnej, z frontem zwróconym bezwzględnie przeciwko Rosyi, solidaryzując się z działalnością Legionów polskich". Ponadto powołuje się „Naprzód" na protesty przeciw działalności p. Dmowskiego, krążące w Warszawie i na demonstracye na pogrzebach legionistów. A że w dodatku w miejsce „bezliku partyj i partyjek" istnieją teraz „zupełnie wyraźne trzy ugrupowania — lewicy, centrum i prawicy", przeto Warszawa już nie milczy.

Nie przypuszczamy, aby „Nowej Reformie" nie było wiadomo nic z tego, co wie „Naprzód". Wniosek więc, że chyba organ demokracyi krakowskiej nie uważa za „przemówienie" tego, co za nie uważa organ P. P. S. Spór jest zasadniczy i kompromisem załatwić się nie da. Ale skoro dwa głosy stoją przeciw sobie, wówczas zgodnie z praktyką wszelkich obrad, trzeba uprosić przewodniczącego, aby „dyrymował". Któż posiada większe do tej roli seniora kwalifikacye, jak „Czas", który również w sprawie Warszawy głos zabiera? Posłuchajmy jego wyroku:

„Warszawa przechodzi trudy organizacyjnej pracy. Znamy wszystkie usiłowania. Cieszymy się każdym postępem. Ale też wiemy, że dotychczas nie udało się utworzyć reprezentacyi, którаby miała dostateczną powagę".

Wynika stąd, że Warszawa nie przemówiła. „Czas" przechylił szalę głosowania na stronę „Nowej Reformy". Przeważyła się ona tem silniej, iż równocześnie organ Prawicy Narodowej podkreśla autonomię polityczną Królestwa w stosunku do Galicyi. „Nikt z nas — pisze — nie sądzi, aby można rodakom naszym narzucić jakąś organizacyę lub jakiś program. Tak organizacyę, jak i program powinni ze siebie samych wydobyć. Oni też sami zadecydują kiedy z tym programem mają wystąpić na zewnątrz". Nic słuszniejszego i życzyć tylko sobie trzeba, aby te teorye poparła praktyka. Sądzimy, że tak się stanie, chociażby dlatego, iż przekonano się, że przemawianie w imieniu Królestwa bez jego upoważnień i woli czyniłoby w Warszawie wrażenie niekorzystne, politycznie zaś żadnego rezultatu przynieść nie może. Na tym gruncie „kwestya warszawska" przestaje być mało zaiste poważnym sporem o to, czy ktoś mówi, czy nie mówi, a przedstawia się natomiast jako pewnik, że przemawiać winien zawsze każdy za siebie.

Uzyskanie tego pewnika i poddanie się mu w praktyce było dla opinii polskiej w Galicyi warunkiem zasadniczym polityki ogólno-narodowej w czasie obecnym, warunkiem, który znalazł wyraz w uchwale z d. 16. sierpnia 1914, a przy którym ta opinia opowiadała się i opowiada. Jeżeli nie zawsze nim było dla pewnych sfer i kół, to z tem większem zadowoleniem notujemy dzisiaj aksyomaty „Czasu", które zdają się wskazywać, że zdanie opinii zwyciężyło, utrzymało się i przenika coraz dalej. Jeżeli ostatecznie umilkną przy niem prądy odmienne, chociażby odosobnione, to będzie to pierwszym realnym i dobrym skutkiem zmian, jakie dokonały się niedawno w polityce galicyjskiej.

Tak wygląda kwestya zasadnicza. Jest ona wszakże i kwestyą taktyczną wagi pierwszorzędnej. To, że „organizacyę i program powinni ze siebie samych wydobyć" rodacy nasi w Królestwie charakteryzuje delikatność zadania, jakie co do polityki ogólno-narodowej roztacza się przed jednolitą i niezmienną w swych zapatrywaniach Galicyę, w stosunku do Warszawy. Przed Galicyą, czyli przed jej podmiotem politycznym: przed Kołem Polskiem. Czas od sierpnia 1915 do kwietnia 1916 był pod tym względem bogaty w doświadczenia. Okazało się, próby nacisku na Królestwo wywołują skutki przeciwne oczekiwanym, że więc kierujące koła galicyjskie muszą liczyć się z psychiką Warszawy inaczej i w stopniu wyższym, niż dotychczas, jeżeli cel pragną osiągnąć. Ich to rzeczą, rzeczą Koła Polskiego jako naszej reprezentacyi politycznej, będzie rozpatrzyć drogi i obrać najwłaściwszą.

Nim wynikną stąd praktyczne rezultaty, należy stwierdzić raz jeszcze, iż „nikt z nas nie sądzi, aby rodakom naszym można narzucić jakąś organizacyę lub jakiś program". Stwierdźmy też dalej, iż „oni sami zadecydują, kiedy z tym programem mają wystąpić na zewnątrz". A wniosek z tych przesłanek jest jeden: że w Galicyi dokonały się ostatnio i na nowo dwa rozgraniczenia kompetencyi, z których drugie: dotyczące stosunku między Galicyą, a Królestwem, nie jest z pewnością mniej ważnem od pierwszego. Jest takiem zarówno ze względów zasadniczych, jak z uwagi na celowe działanie w tym kierunku, przy którym od początku stanęła i stoi opinia galicyjską, lojalna względem monarchii i względem własnego narodu, a wyrażająca się przez polityczną reprezentacyę kraju.

Raz jeszcze możemy przekonać się w tym przykładzie, że lojalnością, tą najwyższą mądrością polityki, najlepiej sprawie się służy, a nieszczerości i próby zaskoczenia są działaniem na krótszą metę, dzisiaj zwłaszcza bezsilnem i daremnem działaniem, którego prędzej czy później musi się zaniechać dla dobra sprawy.

Prawo do mowy ojczystej.

Pod powyższym tytułem zamieściła konserwatywna berlińska „Deutsche Tagesztg" artykuł, który przytaczamy w streszczeniu i cytatach, jakie podał „Dziennik Śląski", jedno z wydawnictw „Katolika" na Śląsku Górnym. Oto jego brzmienie:

„Deutsche Tageszeitung" stwierdza, że w czasie obecnej wojny światowej ogólnie i coraz dobitniej rozlega się głos, by młodzieży lepiej zapewniono prawo do języka ojczystego. Szczególniej wyrażono żądanie, aby w szkołach wyższych język ojczysty stał się osią nauki. „Deutsche Tageszeitung" powołuje się w tej mierze na zdanie znanego pisarza niemieckiego Karola Jentscha.

Co się odnosi do szkół wyższych, to wedle zdania „Deutsche Tageszeitung", jeszcze we wyższym stopniu musi się odnosić do szkół ludowych. Tu trzeba prawa mowy ojczystej i prawa dziecka do mowy ojczystej jak najbardziej upewnić. Tu nie wolno języka ojczystego ograniczać, lecz w każdym kierunku rzeczywiście i w całej pełni uznać. Bardzo ostro występuje „Deutsche Tageszeitung" przeciwko zbyt wczesnemu uczeniu i przyswajaniu dziecku obcej mowy. Pismo to ubolewa nad tem, że dziecku prawie równocześnie z mową ojczystą przyswaja się mowę obcego, może nawet wrogiego narodu i że ta mowa obca przy nauce ma więcej znaczenia niż mowa ojczysta dziecka. Jest to dowodem, że prawo do języka ojczystego jeszcze nie dosyć głęboko zapuściło korzenie. Według zdania „Deutsche Tageszeitung" dziecko powinno dopiero wtenczas się uczyć języka obcego, gdy już dostatecznie włada mową ojczystą — a więc co najwyżej w dziewiątym roku życia...

„W czasie pierwszego budzenia się duszy dziecięcej", powiada „Deutsche Tageszeitung" dosłownie, „żaden inny dźwięk prócz mowy ojczystej nie powinien dochodzić do ucha dziecięcego. Gdy się nauka obcego języka zaczyna za rychło, gdy obce dźwięki za rychło się wciskają do ucha i do duszy, w takim razie oznacza to nietylko ciężkie i dla całego rozwoju dziecka niebezpieczne kurczenie praw mowy ojczystej, ale także zamącenie i obniżenie wychowania dziecka. Dawniej, nad czem bardzo ubolewać należy, bywało niestety, że rodzice w stosunku z dziećmi posługiwali się obcym językiem, aby popierać działalność obcych nauczycieli i nauczycielek. — Te czasy raz na zawsze muszą minąć".

Artykuł swój kończy „Deutsche Tageszeitung" następującemi pięknemi i pod każdym względem słusznemi zdaniami:

„Mowa ojczysta, to nietylko miła, ale i święta rzecz. Mowa, w której matka przemawia do budzącego się dziecka, w której z niem się modli, ma święte prawa, których nie wolno łamać, ani naruszać, ani kurczyć. Ma ona cudowną moc, która przywiązuje do domu rodzinnego i daje duszom oparcie. Kto ogranicza i ścieśnia miejsce, jakie zajmuje mowa ojczysta w życiu dziecka, kto jej wyłączne prawo bytu tam ukraca, ten grzeszy wobec duszy dziecięcej, wobec przyszłości dziecka, a temsamem wobec narodu. Siła pojmowania, siła zapamiętania, jest u tworzącego się pokolenia ograniczona, gdy się więc za wiele od niego wymaga, wywołuje to zamieszanie, rozprężenie sił umysłowych, niepewność i niestałość. W przyszłości zaś potrzebujemy pokolenia o silnej duszy i wielkiej miłości ojczyzny. Pierwszy najwyższy i najistotniejszy wyraz duszy narodu — to mowa. Kto nie utwierdził się w najprawdziwszem, najgłębszem znaczeniu tego wyrazu w miłości do swej mowy ojczystej, temu grozi niebezpieczeństwo ubóstwa duszy — bezduszności. Jest to przeto nietylko przykazaniem wychowawczem, ale obowiązkiem narodowym, by dziecko w pierwszych latach życia się stało przedewszystkiem swojskiem i silnie się zakorzeniło w rosłym gruncie mowy ojczystej. Ona jedna ma zachować święte prawo pierworództwa bez uszczerbku, albo też takowe znowu odzyskać".

Do słów powyższych dodaje „Gazeta Grudziądzka" uwagi następujące:

Trzeba przyznać, że pismo konserwatywne w przepięknych słowach powtarza stare prawdy, uznane przez najznakomitszych pedagogów wszystkich narodów, uznane więc na całej kuli ziemskiej. Musimy jednakże zaznaczyć, że „Deutsche Tageszeitung" pisząc te piękne słowa, ma na myśli oczywiście, dzieci narodu niemieckiego. Sądzimy, że przynajmniej po doświadczeniach poczynionych z Polakami w czasie wojny, „Deutsche Tagesztg." uzna jednakże równie, że dusza dziecka niemieckiego i dusza dziecka polskiego równe mieć muszą prawa. — Dotąd było inaczej! Partya konserwatywna, której „Deutsche Tagesztg" jest organem, partya konserwatywna, w państwie pruskiem dotąd wszechmocna, sprawiała, że wszystko to, czego „D. Tagesztg." z tak wielką słusznością i siłą przekonania żąda dla duszy i mowy ojczystej dziecka niemieckiego, dotąd stale duszy i mowie ojczystej dziecka polskiego bywało odmawiane. Żywimy nadzieję, że wojna sprawi, iż wszystko to, stosownie do obietnic kanclerza i innych mężów stanu się zmieni i że „D. Tagesztg." przyczyni się do tego, aby partya konserwatywna w tej mierze nie robiła trudności.

Ze spraw rusińskich.

Jeszcze zarządzenie X. biskupa Chomyszyna. — Poseł Dr Oleśnicki o ekonomicznym rozwoju Rusinów. — Wieści o Ukrainie zakordonowej.

Rusini odłamu ukraińskiego jeszcze nie pogodzili się ze znanem zarządzeniem ks. biskupa Chomyszyna, wprowadzającem do cerkwi gr. katolickiej dyecezyi stanisławowskiej kalendarz gregoryański. Świadczy o tem następująca wiadomość z Wiednia, zamieszczona w „Dile": „Sprawą zmiany naszego cerkiewnego kalendarza na łaciński zainteresowali się wybitni niemieccy politycy z chrześć.-soc. partyi i wysłali do prezydenta ministrów hr. Stürgha i ministra oświaty i wyznań Dra Husarka deputacyę pod przewodnictwem dolno-austr. marszałka ks. Lichtensteina i b. min. Dra Gesmanna z protestem przeciw zmianom dotychczasowego kalendarza grecko-katolickiej cerkwi. Protest motywowany jest okolicznością, iż z uwagi na chwilę wojenną, tudzież teraźniejsze i przyszłe zadania Austryi wśród ukraińskiego narodu, jak niemniej dobro samej gr. kat. cerkwi, zmiana ta jest szkodliwa. Protest ten — pisze „Diło" — najwybitniejszych i najbardziej wpływowych osób w Austryi, wywarł wśród władz wielkie wrażenie.

W pierwszej połowie bm. wygłosił pos. Dr E. Oleśnicki w wiedeńskiej „Siczy" odczyt, na temat ekonomicznego rozwoju Rusinów, z którego sprawozdanie podaje „Diło". Po krótkim historycznym wstępie, w którym stwierdził, iż rozwój Rusinów spóźnił się w porównaniu z Polakami i żydami około 20 lat, przeszedł prelegent do analizy niedomagań życia ekonomicznego Rusinów, które jego zdaniem — streszczają się głównie w niedostatecznej ilości fachowych sił, małej solidności i braku organizacyjnej rzutkości. Przed kilku laty oświadczyły czeskie banki gotowość udzielenia funduszów na założenie ukraińskiej cukrowni w Chodorowie, jednak cały projekt upadł z powodu braku fachowych sił.

Dalej jako najważniejszą przyczynę ekonomicznego niedorozwoju Rusinów widzi Dr Oleśnicki w wielkiej dysproporcyi między rusińską małą własnością, a „cudzoziemską" większą własnością. Dlatego też — w praktycznej części wykładu — jako założenie stawia taką „prawnopolityczną" konstelacyę ukraińskiej części kraju", którаby umożliwiła „przesunięcie odsetka wielkiej własności, na korzyść małej własności"; nowy więc sejm, powiada Dr Oleśnicki, musiałby wystąpić z całym aparatem nowych ustaw.

Ideologię ekonomicznego rozwoju Rusinów ujmuje Dr Oleśnicki słowami: Sprawa „żołądkowego interesu" powinna stać się integralną częścią światopoglądu każdego ukraińskiego obywatela, bez względu na przekonanie i zawód. Ma ona być masowym objawem, masowym ruchem społecznym — ma wytworzyć falangę ludzi przejętych misyą ekonomicznego odrodzenia. Nasz naród przeszedł fazę odrodzenia literackiego i politycznego, a teraz ma przyjść nowa faza: odrodzenia ekonomicznego.

Sprawą ukraińską w Rosyi zajmuje się również w jednym z ostatnich swych numerów „Frankfurter Zeitung". Czytamy we wspomnianym piśmie: Wojna, która setkom tysięcy rosyjskich Ukraińców pozwoliła ujrzeć w Galicyi kulturalną wolność ich rodaków, bezwątpienia wzmocniła ruch narodowy Ukraińców także w Rosyi. O znaczeniu tego ruchu, trudno jednak cośkolwiek powiedzieć, ponieważ prasa rosyjska mało o niem pisze. Bez wątpienia jednak zachowanie się Ukraińców w Rosyi okazało słuszność zapatrywań tych, którzy zaprzeczali, by w ruchu ukraińskim istniał jakikolwiek charakter wrogi państwu. W rosyjskiej Ukrainie nigdzie nie przyszło do rozruchów, podczas gdy nawet Moskwa przeżywała w tej wojnie dające wiele do myślenia demonstracye.

Szereg ziemstw zażądało języka ukraińskiego w szkole ludowej, a między innemi także ziemstwo w Połtawie, i to na wniosek reakcyjnego rosyjskiego posła do Dumy, który wniosek swój z nazwiskiem motywował wiernem stanowiskiem ludności.

W sprawie emerytów państwowych.

Z prezydyum krakowskiego Komitetu emerytów państwowych otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

Z polecenia zawiązanego w Krakowie Komitetu galicyjskich emerytów państwowych ba-

Działalność kulturalna w Polsce.

Prof. Antoni Górski dzierży katedrę prawa handlowego na Uniwersytecie. Uwagi jednak, jakie prof. Górski poświęcił mimochodem poetom i prozaikom polskim Wieku Złotego w pracy swej „Braki krajowej produkcyi w Galicyi" *), należą do najwybitniejszych rzeczy, jakie w naszej literaturze krytycznej o pisarzach tych wyrzeczono kiedykolwiek. Tak się stało bowiem, iż badania nasze na polu historyczno-literackiem przybrały wyłącznie filologiczny charakter, prowadzone przez ludzi oderwanych od życia i grzebiących w słowach jeno i myślach, jak pod względem formalnym przez kogo i kiedy zostały wyrażone. Jeśli tedy do archiwum tego przesiąkłego bibliotecznym pyłem, dostanie się człowiek, wprost przychodzący od życia i realnych jego potrzeb, rzecz jest oczywista, że każda uwaga wartościująca dane rzeczy, nie zaś stwierdzająca tylko, że rzeczy te znane są już skądeś i że przez kogoś już podobnie zostały ujęte, mieć musi cechy rewelacyi.

Opinie zaś prof. Górskiego na tem baczniejszą zasługują uwagę, że są bezwzględnie w stosunku do uznanych w historyi literatury wielkości surowe i bezwarunkowo wobec dotychczas przyjętych powszechnie ocen — heretyckie. „Widzimy około króla potężne umysły, wielkie plany, pełną świadomość gospodarczych zagadnień u jednostek, — są słowa autora — ale rozwiązanie tych problematów rozbija się zupełnie o ciasnotę, małostkowość i wręcz ślepotę tak ogółu szlacheckiego jak miast. Prozaicy polscy tego okresu przeważnie rozprawiają o sprawach polskich z punktu widzenia historyi i mitologii starożytnej. Poeci przedstawiają życie jako sielankę, nie czują, że tam u góry toczą się zagadnienia o byt Rzeczypospolitej, lekceważą oznaki upadku".

Oto jest sedno rzeczy. Tam u góry przewalały się zagadnienia, od których rozwiązania w tej czy innej linii zależał los całego państwa i dola narodu. Polska przechodziła gruntowną przemianę gospodarczą, wytwarzać się poczynało gospodarstwo folwarczne i zamorski handel płodami gospodarki rolnej, poczęły się owe spławy pszenicy sandomierskiej do Gdańska, które na Małopolskę falę zagranicznego złota corocznie zlewały. Szlachta przerzuca się do życia osiadłego a w ślad za tem i chłopa przykuwa do roli. Później zaś idą zmiany szlaków handlowych, droga na Wschód, która dotąd wiodła przez Polskę, przesuwa się wodą ku Śródziemnemu Morzu, kupcy angielscy trafiają poprzez porty bałtyckie wprost do Rosyi, handel przejściowy przez Polskę upada, a z nim ginie też dawna świetność, bogactwo i polor miast polskich, które cudzoziemcom nawet swoją stopą życiową imponowały niejednokrotnie. Obniża się coraz bardziej wartość polskiego pieniądza, za nim idzie podnoszenie się ciągłe cen towarów i wzrastająca drożyzna. Rękodzieło w polskich miastach schodzi do poziomu partactwa, kupcy co bogatsi, widząc, że niema co robić, napowrót wynoszą się za granicę. Wywozi się za granicę płody surowe, przywozi się natomiast przetwory przemysłowe, najczęściej lichotę, za którą drogo każą sobie płacić sąsiedzi — Niemcy. Bilans handlowy stale jest bierny z przewyżką przywozu nad wywozem. Jakże wobec tych wszystkich faktów życiowych, które coraz bardziej katastrofalny przybierały obrót, doprowadzając wreszcie do całkowitej ruiny skarbowość polską i podkopania siły państwowej — zachowywały się umysły, które zwykło się uważać powszechnie za sól narodu, poeci i politycy, publicyści i teoretycy życia gospodarczego ówcześni? Jak reagowało na to bieżące życie?

Pytanie to pierwszorzędnej wagi. Chodzi tu bowiem o stwierdzenie, o ile społeczeństwo, które brało udział w rządach Rzeczypospolitej, dojrzałe było do zrozumienia potrzeb państwowych, o ile potrafiło wytrzymać miarę wymagań, nakładaną na każdego z obywateli przez własne państwo, jakie posiadało poczucie odpowiedzialności za to, co czyniło a co decydowało o losach nie współcześnie żyjącego pokolenia tylko, ale i o przyszłości narodu. Jest to zagadnienie ówczesnej dojrzałości kulturalnej narodu do rządzenia się we własnem państwie.

I tutaj trzeba się zgodzić z prof. Górskim, że obraz dojrzałości kulturalnej nie jednostek, ale całego społeczeństwa w Polsce ówczesnej przedstawia się fatalnie. Wystarczy przeczytać przytoczony wyjątek z mów sejmowych Dembińskiego z 1727 r., w którym żartowniś autor wywodzi, że Bóg Polakom między inszemi i tę też funkcyę naznaczył, żeby go rekreowali i cieszyli; i tak kiedy Bóg z nieba na sejmy, na sejmiki, na wojenne wyprawy, na rządy i na wszystkie inne postępki nasze patrzy, bardzo się cieszy i rekreuje. Wystarczy przypomnieć zdanie starego Fredry, polskiego Salomona, iż godność Rzeczypospolitej nie pozwala jej trzymać stałych posłów przy dworach zagranicznych, i że nie trzeba utrzymywać fortec, ani mieć sprzymierzeńców. Wystarczy poznać pogląd bezimiennego ekonomisty polskiego z broszury: Szeląk, piątak i groszyk cieszyński z 1654 r., który powiada: wszystko jedno, choćby i skórzane pieniądze kto robił, byle je tym udawał, którym rozkazać może, nie byłoby żadnej szkody. Wszyscy ci autorowie myślą tak, jak gdyby Polska była specyalnym jakimś uprzywilejowanym organizmem państwowym, zupełnie wyodrębnionym od całego toku dziejowego i gospodarczego życia, rządzonym zupełnie swoistemi prawami, z któremi nic wspólnego nie mają prawa, władające życiem państw sąsiednich. Ludzie ci, nie wiedząc jeszcze seryo, co to jest utopia, faktycznie myśleli tak, jak gdyby żyli gdzieś na boskiej Atlantydzie w świętem państwie Utopii. A takim ludziom nie powierza się chyba steru spraw publicznych, jak się nie składa miecza w ręce szalonego.

Taki całkowity brak oryentacyi w sprawach gospodarczych w Polsce, przypisuje prof. Górski zupełnie słusznie fatalnym wpływom wychowania humanistycznego, ujmując te sprawy w sposób, zastosowany przez Ryszarda Hamanna przed kilku laty do typu kultury, który on nazywa impresyonistycznym. Klasycyzm rzymski i humanizm włoski — powiada autor — wyrósł na dworach książęcych i wielkopańskich, nie pytał, w jaki sposób mecenas zebrał złoto poetom i artystom rozdawane, nie znał troski o dzień jutrzejszy, żył z muz i pochlebstwa, wyznawał pogardę dla zajęć codziennych, przedewszystkiem dla [illegible], przykuwał myśl do epok i pojęć fantastycznych, a zasłaniał rzeczywiste stosunki. Ludzie pracy i czynu lubili się odrywać od troski codziennej i przeżyć kilka godzin pod wpływem lśniących kulturą pojęć i pomysłów: niewielu władców a z pewnością jeszcze mniej członków miejskiego patrycyatu zarażało się od humanistów miękkością życia i wybujałością wyobraźni. Ale wzory klasyczne opanowały umysły nie posiadające tej odporności, opętały wprost rzeszę szlachecką; chwilowo wytworzyły, potem skaziły sposób pisania, ale co gorzej, wykrzywiały pojęcia i zachęcały skutecznie do nurzania się w przesadach i pochlebstwie, wywoływały pomiatanie językiem polskim i zobojętnienie dla polskich stosunków, uczyły posługiwania się naciągniętymi argumentami, nieszczerości i perfidyi, zawracały głowy a kalały sumienia.

A rezultat tego wychowania humanistycznego na polu państwowego życia? Nie widzi literatura polska Złotego Wieku, że przyczyną drożyzny jest stałe pogarszanie się pieniądza, wydawanego za towar niepotrzebnie importowany, tylko upatruje przyczynę drożyzny w tem, co właśnie kraj bogaciło, to jest w eksporcie. Dąży więc do tego, żeby eksport ku wielkiej szkodzie społecznej) ograniczyć, a z drugiej strony, by obcy import podnieść, bo tak każe... Cicero, z którego Modrzewski czerpie swoje naiwne gospodarcze zapatrywania, nie cytując źródła, a żądając, żeby kupcy przywozili do Polski „skądinąd towary żywności ludzkiej potrzebne". Podobnie i Mikołaj Rey, nazwany przez prof. Górskiego słusznie typem płytkości sądu, bez najmniejszej troski dopuszcza całkowicie swobodny import z zagranicy, tłómacząc, że bogactwo Polsce „przedsię mało nie darmo przychodzi".

Społeczeństwo, którego szczyty takie miały przygotowanie do oryentowania się w gospodarczem życiu, samo miało postanawiać o wszystkich sprawach, dotyczących produkcyi krajowej i jej przetwarzania, wywozu z kraju i przywozu z zewnątrz. W jego rękach spoczywały słowem losy całej polityki gospodarczej polskiego państwa. Cóż dziwnego, że polityka ta prowadzona była jak najfatalniej i że nietylko w teoryach ekonomistów naszych, ale i w zarządzeniach prawodawczych roi się od dziwacznych bałamuctw i błędów, których już powetować później nie było można. Wychowanie, jakie społeczeństwo odebrało, rozstrzygnęło o jego dojrzałości do państwowego życia, ta zaś następnie o samegoż państwa losach.

T. D.

*) Wydawnictw Instytutu ekonom. N. K. N. zeszyt V. Kraków 1916. Nakł. Centr. biura wydawnictw N. K. N.

wiła w zeszłym tygodniu w Wiedniu deputacya tegoż Komitetu, przedstawiła się we wszystkich c. k. Ministerstwach, w Kole polskiem i u innych miarodajnych czynników — wręczyła memoryał, przedstawiła opłakany stan emerytów potrzebowych ich wdów i sierót i prosiła o jak najrychlejszą poprawę losu spowodowanego niesłychaną drożyzną najniezbędniejszych potrzeb do życia.

W memoryale proszą emeryci państwowi, ich wdowy i sieroty o dodatek drożyźniany i odszkodowanie ewakuacyjne — oraz o wynagrodzenie z powodu poniesionych przez wojnę szkód.

Deputacyę przyjęto wszędzie przychylnie i okazywano jej wielką życzliwość — u Ekscel. Bilińskiego prezesa Koła polskiego, u ministra rodaka Ekscel. Morawskiego, u szefów sekcyi Gałeckiego i Madejskiego — oraz u sekr. Koła polskiego posła Jabłońskiego spotkała się deputacya z prawdziwem współczuciem.

Żałować należy, że wskutek przeszkód urzędowych deputacya mimo dwukrotnej bytności w Ministerstwie dla Galicyi nie mogła przedstawić się szefowi sekcyi Drowi Twardowskiemu znanemu orędownikowi urzędników i musiała się ograniczyć do pozostawienia memoryału.

Deputacya udała się także do Białej, gdzie przedstawiła się Ekscel. p. Namiestnikowi gen. von Colardowi i wiceprez. Grodzickiemu wręczając memoryał i prosząc gorąco o poparcie — także i tu przyjęto deputacyę życzliwie i przychylnie.

Wreszcie podnieść należy z wdzięcznością, że wiceprez. Koła polskiego dr German oddał deputacyi przez cały czas jej pobytu w Wiedniu usługi, nie szczędził trudów i z całą ofiarnością udzielał cennych informacyi — sam wyjednywał deputacyi posłuchania a nawet w kilku Ministerstwach osobiście informował i popierał sprawę emerytów.

Wobec doznanej przychylności i życzliwości Komitet emerytów, ich wdów i sierót oczekuje z ufnością i ze spokojem jaki przystoi godności ich stanu — błogiego rezultatu swoich zabiegów.

Hołd zasłudze.

Walne zebranie spółki oszczędności i pożyczek w Suchej odbyte w dniu 26. marca 1916. uchwaliło jednomyślnie wyrazy głębokiej czci i hołdu dla

Ks. Biskupa Sapiehy
Henryka Sienkiewicza
Ignacego Paderewskiego
i Antoniego Osuchowskiego

za ratowanie narodu polskiego od zagłady wśród szalejącej burzy dziejowej.

Tow. popierania nauki polskiej.

Świeżo ukazało się z druku sprawozdanie wydziału Towarzystwa dla popierania nauki polskiej z działalności w czasie od 1. stycznia 1914 roku do 31. grudnia 1915 r. W interesującem tem sprawozdaniu znajdujemy między innymi następujące szczegóły:

Na krótko przed wybuchem wojny w początkach r. 1914, zdarzył się fakt pierwszorzędnie doniosły w dziejach Towarzystwa. Wielki, w najlepszem tego słowa znaczeniu obywatel, stworzył w Towarzystwie pomnikową fundacyę, mającą stałym źródłem pomocy w badaniach naukowych. Otworzyło się nowe, potężne źródło materyalnej pomocy w badaniach naukowych, a Towarzystwo, które w ciągu kilkunastu lat istnienia, mimo najżyczliwszego poparcia społeczeństwa i pomyślny na ogół rozwój, z trudem tylko i ograniczonemi środkami i powiększać swoje kapitały, zyskało odrazu potężną dźwignię do urzeczywistnienia wytkniętych sobie zadań na szerokie rozmiary. Dnia 16. lutego 1914 p. Bolesław Orzechowicz, właściciel dóbr Kulikowa (w Galicyi) wręczył Towarzystwu kwotę pięćkroć sto tysięcy koron w całych pożyczki miasta Lwowa, celem utworzenia fundacyi Jego imienia.

W czasie, w którym doszła do skutku fundacya p. Orzechowicza, były już w toku rokowania o inną fundacyę, którą w Towarzystwie postanowił stworzyć p. Władysław Gozdawa Gozdowski. Aktem z 24. lutego 1914. P. Gozdowski ofiarował na rzecz utworzonej przez siebie w Towarzystwie naszem fundacyi swoją dwupiętrową kamienicę, położoną przy ulicy Opata Hofmana l. 9 we Lwowie. Kamienica ta, w najlepszym zachowana stanie, według oszacowania urzędowego przedstawia wartość 109.717 kor. 60 h. Kamienica ta stanowi na w Towarzystwie wieczysty fundacyi imienia Władysława Gozdawa Gozdowskiego, nie może być sprzedaną, a na wypadek, gdyby uległa zniszczeniu lub uszkodzeniu, winna być odbudowaną lub rekonstruowaną. Czysty dochód z niej obracany będzie na cele naukowe Towarzystwa.

Sprawozdanie z dwuroczego czasokresu działania wspomina, że na losach Towarzystwa wojna odbiła się najujemniej. Ujawnia się to zaraz w samym ruchu członków. Pod koniec r. 1915 było ich tylko 642, tj. o 247 mniej, aniżeli w r. 1914, a o 432 mniej, aniżeli w ostatnim, pokojowym roku 1913.

Finanse Towarzystwa ucierpiały także wiele wskutek wojny tak, że suma rzeczywistego dochodu spadła w tym roku do 5036.36 kor. a zamknięcie rachunkowe wykazało niedobór 2358.77 kor. ogólny zaś stan funduszów Tow. wynosił przy końcu r. 1914: 641.278.32 kor., a przy końcu 1915: 637.708.17 kor. Mimo wzrostu innych funduszów ogólny stan majątku przy końcu r. 1915 zmniejszył się, w porównaniu ze stanem z końca r. 1914 o 3570.15 kor. z powodu strat poniesionych przez fundacyę im. Gozdowskiego.

W okresie sprawozdawczym wydało Towarzystwo następujące publikacye: Hadaczka K.: „Osada przemysłowa w Koszyłowcach"; Balzera O.: „Z zagadnień ustrojowych Polski"; Ehrlicha L.: „Starostwa w Halickiem 1390—1501"; Nowaka J.: „Jednostki tektoniczne polskich Karpat wschodnich"; Tokarskiego J.: „Laktolit z Cerro de Cacheuta w Argentynie". Wszystkie te wydawnictwa ogłoszone zostały kosztem fundacyi im. Orzechowicza. Z tejże fundacyi udzielono ponadto w r. 1915 jednorazową subwencyę 500 kor. Polskiemu Archiwum wojennemu pragnąc w ten sposób przyjść z materyalną pomocą instytucyi, gromadzącej ważne materyały do dziejów w bieżącej wojnie. Również inicyatywa Tow. gromadzenia zbiorów celem zakładania bibliotek publicznych w ważniejszych miastach prowincyonalnych doznawała, jak wspomina sprawozdanie, także w okresie sprawozdawczym życzliwego i wydatnego poparcia w szerokich warstwach społeczeństwa, oczywiście z utrudnieniami, jakie przyniosły ze sobą stosunki wojenne.

Ogółem inwentarz Tow. wykazuje dotąd w książkach: 26.376 numerów, 36.011 tomów; w atlasach i mapach: 216 numerów: w nutach: 126 numerów; w rękopisach: 25 numerów; w rycinach i sztychach: 100 numerów; w medalach i monetach: 22 numerów; w zbiorach muzealnych 5 numerów.

W sprawie pomocy przy zasiewach.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Celem ułatwienia uprawy wiosennej mają otrzymać rolnicy pożyczkę w bardzo dogodnych warunkach po 80 K na ha, oraz premię w wysokości 25 K na ha. O te pożyczki i premie mogą się jednak ubiegać jedynie tacy rolnicy i tylko za takie obszary, które w r. 1915 wcale nie były obsiane.

Zasada ta pozornie słuszna — w rzeczywistości taką nie jest. W wielu bowiem wypadkach te pożyczki i te premie będą poniekąd premią za przypadkowy zbieg okoliczności, a czasem nawet premią za nieporadność lub niedbalstwo. W jednej i tejsamej okolicy zdarzają się częste wypadki, że podczas gdy w jednej majętności właściciel, pozostały na miejscu, lub tegoż zastępca, dokonali zasiewów w r. 1915, w drugiej, nieraz o miedzę graniczącej, zasiewy te albo wcale nie, albo tylko częściowo były wykonane. Jakaż słuszna przyczyna, by w ulgach i ułatwieniach, które teraz się udziela, byli ci rolnicy gorzej traktowani i ukróceni, którzy zasiewy jako tako w r. 1915 dokonali?

Sądzę, że w tych okolicach, które przez dłuższy czas były pod inwazyą, należy wszystkim rolnikom przyznać pożyczki i premie, gdyż bez względu na obsiew 1915 r. wszyscy mają trudności przy obecnych zasiewach.

W Mikulicach, marzec 1916.

Jerzy Turnau.

Przemysł książek do nabożeństwa.

Poruszona żywotna kwestya stworzenia w kraju produkcyi artykułów religijnych, powinna być uwzględniona w jak najszerszej mierze ze względu na wielkie koła zbytu, jakie kraj nasz stwarza i przyjazną dłoń polskiego duchowieństwa, które będąc moralną sprężyną tego popytu, daje rękojmię, że dobrze urządzone zakłady mogą liczyć na najdalej idące jego poparcie.

Pomiędzy artykułami wymienionemi przez autora uwag o przemyśle dewocyjnym znajduję także książki i książeczki do nabożeństwa. Podzielam jego zdanie, że ¾ produkcyi, a może nawet więcej dostarczają wspomniane przez niego obce zakłady. W ostatnich czasach przed wojną nastąpił jednak dość poważny wyłom, świadczący, że dobrze zorganizowany nasz handel dewocyjny pokusił się o przełamanie konkurencyi.

„Firmy krakowskie: Angrabajtis, Kurkiewicz, Dr Miłkowski i Zajączkowski wydają własne nakłady nietylko w kraju tłoczone, lecz także w tut. zakładzie introligatorskim P. Repetowskiego wykonywane. Oprócz pojedynczych tanich opraw z papieru i płótna, wykonał zakład ten łącznie przeszło za 100.000 koron opraw miniaturowych książeczek do nabożeństwa, oprawnych w prawdziwą skórkę i imitacyę jej dla wspomnianych powyżej firm. Jak mnie informują, nasze zakłady introligatorskie w niczem nie ustępują pod względem wykonania zagranicznym i tylko konserwatyzm niektórych firm wydawniczych skłania je do oddawania robót obcym zakładom.

Zakład p. P. Repetowskiego zatrudniał przed wojną 60 robotników znakomicie wyszkolonych do podjęcia tych robót, a instalacye maszynowe dają możność powiększenia liczby robotnika do 160. Wykonanie droższych opraw tak pod względem wykonania jak niemniej złoceń, które tworzą największą sztukę w dziedzinie introligatorskiej, nie pozostawiają nic do życzenia i daje wszelką rękojmię, że przy poparciu uświadomionego ogółu, produkt obcy prędzej, jak przypuszczaliśmy, wyparty być może z naszych rynków handlowych. Oprawy z celulojdu z kombinacyami metalowych okuć nie wykonują tutejsze zakłady, a niepraktyczność ich nie rokuje wielkiego popytu i przy poparciu duchowieństwa usunąć można je z handlu na korzyść własnych wydawnictw.

Zakład p. Repetowskiego mógłby być zamieniony na specyalnie produkujący oprawy książek i książeczek do nabożeństwa, jako taki powinien uzyskać poparcie nakładców i zdobyć potrzebny kapitał do wprowadzenia wszelkich ulepszeń w tej dziedzinie, dających możność uchylenia konkurencyi obcej. Tylko dążenie do specyalizacyi może podnieść nasz przemysł i uodpornić do walki z obcą konkurencyą, gdzie zasada ta uwzględnianą bywa w jak najdalej idących szczegółach. Specyalizacya przynosi ciągłe zdobycze, o które nie może się pokusić zakład wykonujący wszystko i nieprzysposobiony do podjęcia robót. Znakomite nasze drukarnie, stojące wysoko pod każdym względem, spełnią drugą stronę robót, składających się na przemysł książek do nabożeństwa, dokąd jeden specyalny zakład nie wytworzy zespołu produkcyi pod jednym dachem, wzorując się na zakładach zagranicznych, wywożących z Polski miliony. **x. n.**

MYŚLI.

Zbawienie ludów objawia się podobnie, jak zbawienie pojedynczych ludzi [illegible] który lud mówi, iż w światłości jest, a [illegible], choćby też cierpiał od niego [illegible] Moskala, ile Grek od Turka, lub [illegible] od Anglika i choćby nienawiść narodowa tak była zadawniona i w sercu zakorzeniona, jak niegdyś między Anglo-Normandami a Gallo-Frankami, ten zgrzeszy przeciw Duchowi świętemu, który społeczności swojej tj. pełni Ludów wymaga. Uciśnieni lub zmartwieni dadzą właśnie przykład tego przebaczenia. Taka-to będzie zemsta przygnębionych. Jeśli Was to zaspokoić może, bądźcie spokojni gnębiciele, tylko taka Was od nich czeka! Jaką zaś sam Bóg na Was wymierzy, to niech Wam własne sumienie objawi.

(Z dzieł Augusta Cieszkowskiego).

MARYA KONOPNICKA

*Umarłych płaczę...**)

Umarłych płaczę... Na wielkich dni grobie,
Jak brzoza, stoję we łzach i w żałobie,
Którą mi nosić, o życie, po tobie!
Kości na polu szeroko bieleją,
Duchy się niosą wichrową zawieją,
Zraniony orzeł nademną kracze...
Umarłych płaczę.

Płaczę minionych i ludzi i rzeczy,
Płaczę proporców z wiedeńskiej odsieczy
I trąb dnieprowych i szczęków i mieczy.
I wiem że na świat nie wrócą się one
Czasy pradawne, w mogiłach uśpione,
Że ani wy ich ni ja — nie obaczę...
Umarłych płaczę.

Do każdej trumny, do każdej mogiły
Poszło pod ziemię coś z pędu i z siły
Skrzydeł tych, co nas po świecie nosiły.
Pod kurhanami, pod tarczą gdzieś rdzawą
Śpi to co było i życiem i sławą,
A coraz rzadziej w dno trumny kołacze...
Umarłych płaczę.

*) Zbiorowe wydanie w oprac. J. Czubka. — Gebethner i Wolff 1916.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w środę św. Wiktoryana. — Jutro we czwartek SS. Kwiryna i Wiktora.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 22, zachód przypada o godz. 6 min. 08; długość dnia godz. 18 min. 46.

Kraków, 29 marca 1916.

Wymarsz tatusiów na boje, daje się odczuwać w mieście brakiem opieki nad dziatwą, z którą matki, pozostające w zajęciach, nie mogą sobie dać rady. Wychowuje je ulica i planty, którym dają się dobrze poznać bójkami i wandalizmem przechodzącym miarę. Świadczą o tem powyginane sztaby ogrodzeń plantacyjnych, służące jako siłomierze dla „andrusów", unikających przymusu szkolnego.

Ze szczególną pasyą łamią gałęzie i wierzchołki sosen, które długiem i pięknem swem igłowiem zachęcają małych wandali do niszczenia pięknych zagajników, imponujących foremnością drzewek, które po zniszczeniu zamiast zdobić, szpecą tą część plant. Nieliczna służba plantacyjna, przetrzebiona przez przeglądy, pełniąc pracę wiosenną, nie jest w stanie upilnować się przed niesforną zgrają wyrostków. Ubijane po zasiewie trawniki, zdeptane przy urządzanych przez nich harcach, nie mogą się przyczynić do piękności kobierców, a w tem dziele zniszczenia dopomagają im psy, korzystające z wolności i wywczasów na plantach, służących psiemu rodowi za kasyno.

Spirytusu nie można dostać tylko za receptą w aptece, natomiast wódkę sprzedaje się tak, jak za dawnych dobrych czasów bez ograniczeń, których ogłoszenia, wywieszone w szynkach tworzą jedyną lekturę dla pijaków. Pozostali po przeglądach goście szynkarscy, tworzą symbole pijaństwa uposażeni we fioletowe nosy i obrzęki twarzy, świadczące wymownie, że pije się w czasie wojny nie gorzej jak w czasie pokoju. Jedni urządzają zapasy rzucając butelkami, a zdaje im się, że walczą bombami ręcznemi w rowach strzeleckich, inni bardziej ugodowo usposobieni, padając sobie w objęcia, przeprowadzają pertraktacye pokojowe. W każdym razie błogosławią czasy, które ograniczając kartą najniezbędniejsze artykuły żywności, nie naruszyły rozdawnictwa nektaru budzącego fantazyę i podtrzymującego wrażenie, że w tej dziedzinie wojna nie przyniosła żadnych zmian. Wszystkie gałęzie handlu mniej lub więcej odczuły następstwa wojny, trudności czyni się przy sprzedaży spirytusu do potrzeb domowych, lecz w formie mniej lub więcej rozcieńczonej, otrzymać go można wszędzie i upić się lepiej jeszcze jak dawniej.

Emeryci, wdowy i sieroty po urzędnikach państwowych spodziewają się poprawy smutnej ich doli, dzięki zabiegom swego prezydyum, które z nadradcą Górskim na czele poczyniło wszędzie, gdzie tylko było możliwem, kroki celem złagodzenia nędzy. Wypadki wojenne, dotykające drożyzną stan urzędniczy, spustoszenia wprost czyniły w rodzinach emerytów, które musiały odmówić sobie najbardziej piekących potrzeb, by tylko przetrwać smutne czasy.

Kawiarnie wytworzyły pod wpływem wczorajszych telegramów nowy rodzaj gości tz. „pacyfistów", którzy walczą o palmę pierwszeństwa ze „strategami", a przygłuszają swem pewnem zdaniem, opartem na wszystkich przyrodzonych objawach, opornych „aprowizatorów", rozmyślających o przyszłych podskokach taryfy maksymalnej i kombinujących, jakie artykuły obejmą nowe karty. Pacyfiści obiecują nam solennie pokój na maj tj. zawieszenie broni, które ich zdaniem, będzie wprowadzone z chwilą rozpoczęcia pertraktacyj. W wolnych od dyskusyi chwilach dzielą Europą pozostawiając „mochom" azyatyckie ich posiadłości.

Wiadomości pokojowe usposobiły bardzo wesoło eskonterów, a w bajeczny wprost humor wprowadziły „kradników", wielce obiecujących sobie z rozpoczęcia licytacyj. W kłopot wprowadza ich tylko połączenie Królestwa, co może wywołać, ich zdaniem, niezdrową konkurencyę z powodu przypływu warszawskich gości z Nalewek, którzy nietylko że nie zadowolnią się nalewaniem kieliszków, lecz zechcą ze wszytskiem podzielić się z galicyjsk. rodakami. Pan radca Hirschsprung pozbył się już myśli prezentowania weksli w rowach strzeleckich, bo pokojowe wiadomości usposobiły go tak pokojowo, że cierpliwie wyczekać pragnie powrotu swych klientów do ukochanego miasta.

„Homonovusy" rozmyślają o kupnie kamienic krakowskich i parcel budowlanych, pozostawiając jednak pierwszeństwo rdzennym dzielnicom: Kazimierzowi i Stradomiowi. Faktorzy rozpoczęli już przechadzki po mieście, składają wizyty kamienicznikom, polecając swe usługi. Spodziewać się należy, że niebawem rozpoczną się transakcye, bo nastanie pokoju i schyłek moratoryum odkrywając czarną kartę długów zachęci do sprzedaży, a jak twierdzą faktorzy, „pozbycia się kłopotów". Pomimo wymownych wywodów faktorów, żaden z kamieniczników nie spieszy się ze sprzedażą, gdyż domy podniosą się w cenie tak ze względu na brak mieszkań, spowodowany długotrwałym zastojem budowlanym jak również i szaloną drożyzną materyałów budowlanych, których cena nieprędko po wojnie spadnie z powodu konieczności odbudowy.

Zatem homonovusy i ich adjutanci uzbroić się muszą w sporą dozę cierpliwości, nim zdołają rozpocząć gościnne występy.

Z miasta.

Przegląd dokumentów wojskowych pospolitaków. W dniu dzisiejszym zgłaszają się pospolitacy: przed komisyą I. urodz. w r. 1889, przed komisyę II urodz. w r. 1888, przed Komisyę III. urodz. w r. 1887. Jutro stawić się mają pospolitacy, z nazwiskami od litery A do Ł, urodz. w r. 1886 przed Komisyą I., urodzeni w roku 1885 przed Komisyę II., urodzeni w roku 1884 przed Komisyę III. — W piątek zgłosić się ma przed temi samemi komisyami reszta pospolitaków, wymienionych roczników. W czasie od 1 do 12 kwietnia włącznie odbędzie się przegląd roczników 1883 do do 1865. Bliższe szczegóły przyniosą ogłoszenia magistratu.

Komisye kontrolne w zasadzie ograniczają swe czynności do ścisłego badania dokumentów wojskowych zgłaszających się pospolitaków. W wypadkach, w których komisya ma jednak pewne wątpliwości, poddaje zgłaszających się ponownym oględzinom lekarskim. Dla informacyi dodajemy, że osoby uznane za zdolne do służby wojskowej, mogą natychmiast prosić komisyę o zwłokę stawienia się do szeregów na przeciąg 5 tygodni. Prośba musi być odpowiednio umotywowana.

Komitet darów wielkanocnych przypomina, iż w dniu 31. marca br. zakończoną być musi z polecenia ck. Namiestnictwa akcya celem zebrania upominków wielkanocnych i odesłania ich stojącym w polu żołnierzom-Polakom oraz Legionistom polskim. Wobec tego Komitet zwraca się z prośbą do PT. Mieszkańców Miasta, oraz Instytucyi, któreby miały w swem posiadaniu jakie fundusze, lub datki w naturze, zebrane na powyższy cel — aby je bezzwłocznie zechciały nadesłać Komitetowi.

Nadmienia się, że lokal Komitetu, gdzie składać można podarki w naturze (wszelkiego rodzaju, bieliznę, przedmioty i przybory do palenia oraz drobne przedmioty do codziennego użytku) mieści się przy ul. Franciszkańskiej l. 4 na parterze w podwórzu. Ofiary w gotówce przyjmuje Główna Kasa miejska w godzinach od 9 rano do 1 w południe.

Odznaczenie. W uznaniu znakomitej służby w specyalnem zajęciu odznaczony został wojskowym krzyżem zasługi z dekoracyą wojenną szef sekcyi wojskowej Naczelnego polskiego Komitetu Narodowego i komendant pułku legionowego w VII. klasie rangi Władysław Sikorski z Legionu polskiego.

Z teatru miejskiego. W dzisiejszem uroczystem przedstawieniu „Kościuszki" w teatrze miejskim weźmie udział uproszony przez Prezydyum N. K. N. i Komitet Ligi Kobiet dyrektor Solski, który odegra rolę Kościuszki.

Z teatru ludowego: Występ gościnny Fr. Frączkowskiego w „Zbójcach" wywołał żywe zainteresowanie. Artysta, którego kreacye podnosiła prasa wiedeńska z okazyi pobytu teatru lwowskiego w Wiedniu, stwarza postać Franciszka Moora, pełną grozy i siły tragicznej.

Polichromia kościoła Maryackiego. W ubiegłą niedzielę wygłosił kustosz Maciej Szukiewicz w lokalu Czytelni katol. w Krakowie na ten temat odczyt wobec grona inteligentnej publiczności. W barwnym a pod względem literackim artystycznie ujętym referacie wykazał prelegent istotę polichromii wogóle i historyę polichromii maryackiej, a następnie wartość artystyczną tejże i celowość w zastosowaniu do stylu gotyckiego, przyczem przedstawił na obrazach świetlnych poszczególne fragmenta polichromii kościoła Maryackiego w porównaniu z fragmentami dekoracyjnemi innych zabytków starogotyckich.

W końcu udowadniał prelegent konieczność utrwalenia polichromii, jako wysoce wartościowego dzieła artystycznego przez przemalowanie całego kościoła farbami trwałemi, a nie klejowemi, jakiemi polichromia była wykonana, a jeżeliby to ze względu na wysokość kosztów było niemożliwem, to odfotografowania technicznego całej polichromii z dokładnem opisaniem na poszczególnych kartonach fotograficznych wymiarów i kolorów, ażeby następne pokolenia, któreby mogły polichromię odnowić, miały dokładny obraz jej pierwotnego wyglądu. Koszta fotografowania powinien ponieść patrycyat katolicki Krakowa, a fotografie winny się znaleźć w przechowaniu Muzeum narodowego.

Smutną przepowiednią zakończył prelegent swój cenny odczyt, że za lat 30 śladu nie zostanie na ścianach kościoła Maryackiego z dzieła Matejki. Odczytowi przysłuchiwał się uważnie Archiprezbiter kościoła Maryackiego, JE. ksiądz Arcybiskup Symon.

Sprawa produkcyi mięsa w związku z hodowlą. We czwartek 30 bm. w sali Kopernika na Uniw. Jagiel. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się wykład profesora Uniwers. Jagiell. Dra Waleryana Kleckiego pt. „Sprawa produkcyi mięsa w związku z hodowlą". Prof. Klecki jeden z najlepszych znawców u nas krajowego rolnictwa, poruszy pierwszorzędnej wagi dla gospodarstwa narodowego problemat łączący się z drożyzną ze stanowiska nauki o hodowli bydła i ze stanowiska ekonomicznego.

Niedostatek węgla. W ostatnich kilku tygodniach daje się w mieście odczuwać coraz większy niedostatek węgla, którego u handlarzy krakowskich prawie zupełnie nabyć nie można. Kopalnie nadsyłają do Krakowa minimalne ilości tego środka opałowego, tak, że transporty nie pokrywają najkonieczniejszego zapotrzebowania. Powodem tego stanu rzeczy — jak nas informują z kompetentnego źródła — jest rekwizycya przeważnej części produkcyi kopalń krajowych przez zarząd kolei państwowych, który od dnia 1. marca br. uzupełnia zapasy węgla na wszystkich stacyach kolejowych w kraju. Wskutek rekwizycyi zarządu kolejowego dla ludności cywilnej w kraju pozostało z przyznanych na miesiąc przeszło 3 tysięcy wagonów kontyngentu, zaledwie koło tysiąca wagonów węgla. Jeżeli się uwzględni, że przyznany kontyngent był o wiele mniejszy, niż normalne zapotrzebowanie, to 1000 wagonów dla całego kraju nie może starczyć nawet na częściowe zaspokojenie potrzeb ludności i przemysłu.

Rekwizycya metali. Komisya wojskowa dla wykupna metali, potrzebnych dla celów wojennych, jak miedzi, mosiądzu, niklu, ołowiu itp. urzędować będzie w Krakowie jeszcze w dniach 30 i 31 marca br. w godzinach przedpołudniowych w domu przy ul. św. Tomasza l. 31. Osoby posiadające w gospodarstwach domowych, sporządzone z tych materyałów przedmioty, bez których obecnie obejść się można, albo, które zastąpić można przedmiotami, sporządzonymi z innego materyału, powinny je w oznaczonych dniach i miejscu, o godzinie 9 rano do Komisyi dostawić. Po oszacowaniu oddanych przedmiotów, wypłaci Komisya natychmiast przypadające wynagrodzenie w gotówce. W poczuciu obowiązku obywatelskiego, powinien każdy posiadający wymienione, a dla celów wojennych niezbędnie potrzebne przedmioty oddać obecnie za odpowiedniem wynagrodzeniem, nie czekając dalszych, przymusowych zarządzeń.

Wsparcia dla ubogich. Odsetki narosłe od kapitału fundacyjnego śp. Jerzego Gaffenki w latach 1914 i 1915, rozda magistrat krakowski w miesiącu maju br. tytułem jednorazowych wsparć w kwotach po 10, 15, 20 i 30 koron. O wsparcie z fundacyi śp. Jerzego Gaffenki ubiegać się mogą osoby ubogie, obojga płci, religii chrześcijańskiej bez różnicy obrządku, moralnego prowadzenia się, do gminy miasta Krakowa przynależne i zamieszkałe stale w Krakowie w jednej z dzielnic I—XXII, a przedewszystkiem rodziny ubogie, a zasługujące na wsparcie, tudzież poszczególne osoby wstydzące się żebrać.

Zgłoszenia ustnie lub pisemnie w Miejskiem Biurze ubogich Dz. I. ul. Poselska L. 8, parter, najpóźniej do dnia 6 kwietnia.

Z Polski i ze świata.

Hołd X. Arcyb. Bilczewskiemu. Dzienniki lwowskie donoszą: Ponieważ 19. marca w dniu imienin X. arcybiskupa Bilczewskiego, mieszczanie lwowscy z powodu nieobecności X. arcybiskupa nie mogli wyrazić mu swoich życzeń, swej wdzięczności i swej miłości, przeto wczorajszej niedzieli udali się gremialnie do pałacu arcybiskupiego, aby złożyć hołd swemu Arcypasterzowi. W deputacyi wzięli udział pp.: Bal, Bieniecki, Ciechulski, Dziwiński, Dylewski, Getritz, Halski, Hingler, Höflinger, Janowicz, Lerski, Lewicki Bolesław, Majerski, Makowicz, Neumann, Rawski, Riedl, Rybicki, Soupper, X. Szydelski, Thullie.

W imieniu przybyłych przemówił prez. Józef Neumann do X. arcybiskupa Bilczewskiego następująco: Wasza Ekscellencyo, Najprzewielebniejszy i wielce umiłowany Arcypasterzu! Przysłało nas tu, do Waszej Ekscellencyi całe lwowskie polskie mieszczaństwo. Przysłało po to, aby z powodu Imienin złożyć W. E. nasze najserdeczniejsze życzenia, i aby z głębi serca wyrazić naszą wdzięczność, naszą cześć za to, że gdy w czasie inwazyi rosyjskiej mieszczaństwo lwowskie nie miało żadnego oparcia, oparcie to w swoim arcypasterzu znalazło. Mieszczaństwo lwowskie, które tu na tej wschodniej rubieży zawsze było przedmurzem chrześcijaństwa i polskości i w spuściźnie po przodkach już w krwi swojej wzięło umiłowanie Ojczyzny, która mu zawsze była opiekunką i ostoją, i każdego czasu była gotowa dać mienie i życie swoje w obronie Rzeczypospolitej przed wschodnim najeźdźcą — i przez ten cały bolesny czas stało wiernie przy sztandarze Kościoła i Ojczyzny. A Wasza Eksc. był właśnie tego sztandaru chorążym. I za to, że sztandar ten, czysty i świetlany, tak wysoko przez W. E. wzniesiony stał się dla nas w owych dniach symbolem wytrwania, za to, że nikt z pośród nas go nie odstąpił, za to dziś solennie dziękujemy W. E. A potem za to nie mniej gorąco dziękujemy, że gdy po oswobodzeniu Lwowa z pod inwazyi, na miasto nasze rzucono cień szkaradnych podejrzeń, a zdradliwy posiew zaczął kiełkować, W. E. wraz z X. arcybiskupem Teodorowiczem pierwszy wziął cześć miasta Lwowa w obronę i w miejscu najwyższem stanowczo zaprotestował przeciwko podnoszeniu jakichkolwiek wątpliwości w honor polskiej ludności Lwowa i wymógł inne wobec nas stanowisko czynników decydujących. Żeś był dla nas i jesteś Pasterzem dobrym, który nas wiódł przez dni trwogi i udręki, żeś był opoką, na której staliśmy pewni, silni, ufni, przyjmij od nas słowa czci i hołdu i synowskiej miłości.

X. arcybiskup Bilczewski serdecznie wzruszony, podziękował najpierw prez. Neumannowi, a potem wszystkim przybyłym i prosił, aby to podziękowanie wyrazić całemu polskiemu mieszczaństwu Lwowa. Cokolwiek zdziałał, to uczynił spełniając swój obowiązek wobec miasta i kraju, jak to sobie ślubował. A w całej działalności wielkiem ułatwieniem mu była gorąca pomoc mieszczaństwa, które zawsze wiernie stało przy Kościele i Ojczyźnie.

Następnie deputacya mieszczańska zabawiła u X. arcybiskupa czas dłuższy na rozmowie o sprawach najważniejszych i bieżących.

Wiceprez. gal. Dyrekcyi poczt i telegr. Artur Schiffner wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Kierownictwo Dyrekcyi objął starszy radca poczt Kazimierz Łaski.

Wyroki sądów polowych. „Gazeta lwowska" donosi o następujących wyrokach sądów polowych; skazani zostali: Iwan Sahajdak ze Swaryczowa ad Dolina syn Stefana, zasądzony został za zbrodnię z § 327 u. k. wojsk. wyrokiem c. i k. Sądu polowego przy Wyższej Komendzie niemieckiej armii południowej z 30. sierpnia 1915 na karę trzyletniego ciężkiego więzienia. Iwan Pogóralski z Bykowa ad Przemyśl został wyrokiem c. i k. Komendy przyczółka mostowego w Przemyślu z dnia 8. września 1915 za zbrodnię z § 327 u. k. wojsk. zasądzony na karę śmierci zamienioną w 12-letnie ciężkie obostrzone więzienie. — Paweł Drygieł syn Iwana z Wiszenki ad Janów został za zbrodnię z § 327 u. k. wojsk., zasądzony wyrokiem sądu c. i k. Komendy wojskowej Lwowa z 15. listopada 1915 na karę ośmioletniego ciężkiego więzienia. — Semko Syrota — rolnik z Żyrawy ad Żydaczów — został wyrokiem c. i k. Sądu wojskowego zasądzony za zbrodnię z § 327 u. k. wojsk. na karę 20 lat ciężkiego więzienia.

I. Dimitrij A. Marków urodzony dnia 12. października 1868 w Hruszowie ad Drohobycz i tam przynależny, były kandydat adwokacki i poseł do Rady Państwa, rel. gr. kat., wdowiec, były doktor praw stale we Lwowie a ostatnio we Wiedniu zamieszkały. II. Włodzimierz Kuryłowicz, urodzony dnia 12. sierpnia 1867 w Buczaczu, przynależny do Lwowa i tu zamieszkały, były ck. radca wyższego Sądu krajowego i poseł do Rady Państwa, żonaty, rel. gr. kat. III. Cyryl Czerluńczakiewicz, były doktor praw i adwokat, urodzony dnia 30. marca 1869 w Wiązownicy ad Jarosław, żonaty, zamieszkały w Przemyślu, rel. gr. kat. IV. Iwan Howora Sas Drohomirecki, były doktor praw i adwokat, urodzony dnia 4. maja 1871 w Cucyłowie ad Nadwórna, zamieszkały w Złoczowie, żonaty,

rel. gr. kat. V. Tomasz Dzianków, urodzony dnia 19. listopada 1865 w Werbiżu powiat Lwów i tam zamieszkały, gospodarz, żonaty, rel. gr. kat., wreszcie VI. Gabryel Mulkiewicz, urodzony w Kamionce strumiłowej w roku 1870 i tam zamieszkały, majster ślusarski i kowalski, żonaty, religii gr. kat. zostali wyrokiem ck. Sądu dywizyjnego obrony krajowej we Wiedniu z dnia 21. sierpnia 1915 za zbrodnię zdrady głównej z § 58 al. b) c) u. k. i współwinę w zbrodni przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. wojsk. popełnione po dniu 26. lipca 1914 po zarządzonej ogólnej mobilizacyi — zasądzeni na karę śmierci przez powieszenie, zamienioną następnie na karę dożywotniego ciężkiego więzienia.

Tarcza Legionów w Samborze. Dnia 19. marca b. r., jako w dzień imienin bryg. Piłsudzkiego, odbyło się w Samborze odsłonięcie Tarczy Legionów staraniem P. K. N. i Koła Ligi Kobiet N. K. N. Tarcza wykonana według projektu artysty Stryjeńskiego, mieści na amarantowem tle herb miasta, u góry orła Legionowego i napis: „Sambor 1916“.

Z Warszawy. Arcybiskup warszawski ofiarował Radzie Głównej Opiekuńczej 40.515 rubli ze specyalnem przeznaczeniem na opiekę nad dziećmi katolickiemi.

Bank Dyskontowy warszawski, kierując się pobudkami obywatelskiemi, złożył na ręce księcia Lubomirskiego sumę 12.795 rb., stanowiącą zysk Banku z udziału w finansowaniu 10-milionowej pożyczki miejskiej. Zysk z pierwszej pożyczki Banku również złożył na cele publiczne.

W sprawie wyzyskiwania dzieci, używanych przez zawodowych żebraków w celu rozbudzenia litości przechodniów — Komitet obywatelski uchwalił: a) zwrócić się do sekcyi szpitalnictwa i dobroczynności publicznej z poleceniem opracowania projektu, dokąd skierowywać dzieci żebrzące, zatrzymywane na ulicach, ewentualnie w porozumieniu z sekcyą założyć przytułek własny; b) zwrócić się do milicyi miejskiej z poleceniem, ażeby posterunkowi, zarówno z własnej inicyatywy, jak i na żądanie publiczności, zatrzymywali żebraków z dziećmi, zaprowadzali ich do okręgu, sprawdzali każdy poszczególny wypadek, dzieci w każdym razie odsyłali do odpowiednich instytucyi dobroczynnych jak: przytułki, szpitale, internaty, żebraków zaś w razie ujawnienia oszustwa, polegającego na eksploatowaniu cudzych dzieci, pociągali do odpowiedzialności sądowej; c) wydać odezwę do publiczności, ażeby nie tolerować żebraniny ulicznej dzieci i ażeby oddawała małych żebraków pod opiekę.

Wyroki śmierci w Królestwie. Urzędowo ogłoszono w „Deutsch. Warsch. Ztg.“ co następuje: „Wyrokiem sądu polowego przy ces. niemieckim zarządzie gubernialnym Łuków w Garwolinie z 12. lutego b. r., został poddany rosyjski, rolnik Piotr Malny, skazany na śmierć, gdyż, posiadając u siebie karabin, nie oddał go. Wyrok wykonano w dniu 2. marca 1916 r. o godzinie 7 i pół rano w Garwolinie przez rozstrzelanie. — Łuków, 2. marca. — Gubernator wojenny“.

Na śmierć skazał sąd polowy w Łukowie gospodarza Ludwika Oskę z Woli Korytnicy, ponieważ posiadał broń palną, a jej nie oddał. Wyrok wykonano 1. marca o godzinie 7 rano w Garwolinie.

Sprawa Bispinga. Wiadomość o wypuszczeniu na wolność i ułaskawieniu bar. Bispinga okazała się mylną. Jak donosi „Ruskoje Słowo“, do Moskwy ma przybyć minister sprawiedliwości w celu zaznajomienia się z materyałem, ewakuowanym przez warszawskie instytucye sądowe. Są to przeważnie sprawy kryminalne i wśród nich znajduje się sprawa ord. Bispinga, która znajdzie się niebawem na wokandzie.

Dania Polsce. Duński komitet pomocy dla Polski rozporządza obecnie, jak czytamy w „Berlingske Tidende“, sumą przeszło 34 tysięcy koron. Pieniądze te nie zostaną przesłane do głównego komitetu w Vevey, lecz zakupi się za nie duńskich produktów rolniczych. Rządy niemiecki i austryacki dały już gwarancyę, że przesyłka dla Polski dojdzie na miejsce przeznaczenia. W tym tygodniu odejść ma dziesięć wagonów towarowych, przeważnie duńskiej mąki pszennej i mleka kondensowanego. Jeden z członków duńskiego komitetu odbierze przesyłkę w Polsce osobiście.

Komitet centralny w Szwajcaryi, posiadający swe sekcye na ziemiach polskich, wyraził — zaznacza „Berl. Tid.“ — swe zadowolenie z tego rodzaju pomocy, jakiej Dania udziela nieszczęśliwym.

Morskie ryby zamiast mięsa dla więźniów. „Reichenberger Volkszeitung“ donosi, że ministerstwo sprawiedliwości zarządziło, aby we wszystkich domach kary w Austryi, w których podaje się już więźniom zamiast mięsa ryby morskie, o ile ta zmiana w kalkulacyi finansowej okazuje się korzystniejszą, zniesiono zupełnie podawanie mięsa i zastąpiono je w zupełności rybami. Porcya ryby ma być dla więźniów większą niż porcya mięsa o 10 gramów i ma wynosić 80 gramów. Czy tę zmianę w odżywianiu więźniów wprowadzono również w galicyjskich domach kary — niewiadomo.

Pierwsze karty na ziemniaki w Austryi. Rada miejska w Ujściu nad Łabą uchwaliła — jak donoszą dzienniki czeskie — zaprowadzić kartę na ziemniaki. Karta uprawniać ma do nabycia 1/4 kilo ziemniaków na głowę dziennie. Równocześnie postanowiła Rada wprowadzić podwójne ceny na ziemniaki, t. j. niższe dla uboższej ludności, wyższe dla zamożniejszych warstw. Uboga ludność miasta płacić będzie 16 halerzy, zamożniejsi 28 halerzy za kilogram ziemniaków holenderskich. Ujście nad Łabą — o ile wiadomo — jest pierwszem miastem w monarchii, które zaprowadza kartę na ziemniaki. Wkrótce zapewne inne miasta pójdą za jego przykładem.

Pomnik Svatoplukowi Czechowi na Kral. Vinohradach przy Pradze uchwaliła wznieść swoim kosztem kasa zaliczkowa winohradzka i przeznaczyła na ten cel uchwałą walnego zebrania członków swoich 20.000 kor.

Wojna a depopulacya. Pisma czeskie podają statystykę urodzin i wypadków śmierci w czeskich Budziejowicach, która daje pewien pogląd, jak ogromny wpływ wywiera obecna wojna na depopulacyę nawet w tych miejscowościach, które bezpośrednio grozy jej nie zaznały. W roku ubiegłym w parafii budziejowickiej ochrzczono 892 dzieci, z których było 776 ślubnych, nieślubnych 116. Do dnia 15. marca br. ochrzczono 141 dzieci, w tem 114 ślubnych, 27 nieślubnych. W poprzednich latach rodziło się w parafii budziejowickiej 1200 do 1400 dzieci, w tem nieślubnych około 50. Liczba urodzin wogóle spadła więc mniej więcej o 30%, równocześnie zaś wzrosła przeszło o 100% liczba dzieci nieślubnych. — Zmniejszyła się również bardzo liczba ślubów, których np. w roku 1912 było 445, w roku ubiegłym zaledwie 242, z których przeważną część stanowiły t. zw. „śluby wojenne“, zawierane przez osoby wojskowe. Z okolicznych wsi nie było w minionym roku ani jednego ślubu. — Natomiast wzrosła bardzo śmiertelność. W roku 1913 zmarło z ludności miejscowej 864 osób, w ubiegłym roku 1038, do dnia 15. bm. odbyło się już 230 pogrzebów. Statystyka śmiertelności obejmuje wyłącznie osoby zamieszkałe stale na miejscu, nie uwzględnia zaś zgonów osób wojskowych, ani też poległych na placu boju. — Jeżeli takie smutne cyfry zebrała parafia budziejowicka, tak daleko położona od frontu bojowego, to czegóż spodziewać się możemy na wielkich obszarach ziemi polskiej,

Wzorowa policya. W Osijaku slawońskim urządziła policya gminna poszukiwanie tłuszczów u miejscowych masarzy i znalazła u nich 5260 klgr. smalcu oraz 32.200 klgr. słoniny. Zapasy te gmina zabrała, by sprzedać je we własnym zarządzie po cenach ustanowionych potrzebującym.

Opieka nad grobami wojennymi. Starostwo powiatowe w Seżanie w Istryi rozesłało gminom polecenie, aby zaopiekowały się grobami poległych. Czytamy tam między innemi: „Szczególnie polecam zarządowi gminy roztoczyć pieczę nad grobami bohaterów obecnej wojny. Każda gmina, na której cmentarzu spoczywają polegli za ojczyznę wojacy, niechby uznała za swój obowiązek honorowy otoczenie tych mogił miłością i troską. Każdy z poległych zasłużył sobie na trwały pomnik, niechże przynajmniej grób jego nie zginie bez śladu. Przedewszystkiem czuwać należy, aby napisy nagrobne pozostały czytelne. Zarządowi gminnemu nie będzie trudno znaleść w gminie takich, co współczują cudzej boleści i chętnie obejmą opiekę nad jednym lub kilku grobami“.

Uniwersytet warszawski w Rostowie. Do Piotrogrodu w tych dniach powrócił z podróży do Rostowa nad Donem wice-dyrektor departamentu oświaty Pałeczek. W Rostowie zapoznał się szczegółowo z warunkami, w jakich znajduje się tam ewakuowany z Warszawy uniwersytet rosyjski i przyszedł do przekonania, że warunki te są lepsze, niżli spodziewać się było można i że inne uniwersytety rosyjskie mogłyby uniwersytetowi temu pozazdrościć. Dalej wypowiada się on za pozostawieniem uniwersytetu na zawsze w Rostowie nad Donem. Zarząd miejski rostowski ofiaruje ewakuowanemu uniwersytetowi około 4 milionów rubli na cele urządzenia, oraz 30 dziesięcin ziemi. Jednocześnie wypowiada się Pałeczek za przeniesieniem do Nowoczerkaska warszawskiego instytutu weterynaryjnego.

Prasa polska w Rosyi. W Moskwie założono wydawnictwo polskie „Świt“, które zamierza wydawać „Bibliotekę wychodźtwa polskiego“. Czysty dochód każdego tomiku, którego cena wynosi 20 kop., przeznaczony jest na rzecz „funduszu na powrót do kraju“. Pierwszy tom ukaże się w marcu.

Według doniesień prasy kijowskiej wyszedł już pierwszy numer nowego organu polskiego w Kijowie. Jest to dwutygodnik „Świat kobiecy“, którego redaktorką naczelną jest znana powieściopisarka polska Żmijewska.

Wieści z Belgradu. Z każdym dniem wraca z uchodźtwa coraz więcej wybitniejszych osobistości do Belgradu. Z Czarnogóry wrócili były serbski generalny poseł w Wiedniu Dr Maksym Dimitrijević-Aser, wysłużony podpułkownik i zarządca dworu królewskiego Jovan Pavlović, szef ministerstwa oświaty Milivoj Popović, przewodniczący sądu przemysłowego Dr Subotić i wielu innych. Szczególnie wielu policyjnych urzędników wróciło. Wokół Belgradu postępuje uprawa roli przy pomocy wojskowej. Gubernatorstwo wydało już 40 tysięcy koron na nasiona soczewicowe. Obecnie odbywa się spis wszystkich maszyn rolniczych. Tor tramwajowy, uszkodzony przez granaty, został już naprawiony. Zbudowano też nowe linie, wiodące do lecznic wojskowych, długości 2500 metrów. Nowych drutów rozpięto 4420 m., starych poprawiono 1530 m. Od lutego mogą już jeździć tramwajem i cywilne osoby i dziennie sprzedaż biletów wykazuje 8000 średnio. Prócz wozów osobowych jeździ do 40 wozów, przewożących wyłącznie różne tworzywo wojenne. Ulice belgradzkie i parki już są zupełnie odnowione i do porządku przywrócone. Obecnie pracuje komisya zdrowotna nad oczyszczeniem domów i podwórzy.

Paderewski u Wilsona. Pismo amerykańskie „Chicago Herald“ poświęcające sprawom polskim dużo miejsca, donosi, że Ignacy Paderewski został zaproszony przez prezydenta Wilsona, aby wystąpił z koncertem w Białym Domu w dniu 22. lutego. Artysta nasz korzystał ze sposobności i przedstawił prezydentowi nieprzedawnione prawa i żądania Polaków.

Pomyłka druku. We wczorajszem sprawozdaniu z koncertu Egona Petri wkradły się pomyłki w datach powstania capriccia Bacha, które Bach utworzył w r. 1704 (nie w 1709) i wydania „Sonetów Petrarki“ Liszta w r. 1847 (nie w r. 1897).

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Podziękowanie. Rada nadzorcza Tow. zaliczkowego w Chrzanowie ofiarowała 500 K na akcyę ratunkową dla ludzi dotkniętych klęską wojny do rozporządzenia K. B. K. Za ten szlachetny dar składa Komitet Książęco-Biskupi P. T. Radzie nadzorczej Tow. zaliczkowego w Chrzanowie staropolskie „Bóg zapłać!“.

Lista strat I Brygady Legionów za miesiąc luty 1916. Pułk 2: Ranni: Babiński Stanisław I baon 4 komp.; Chabowski Zygmunt st. ż. I baon 4 komp.: Łukaszek Marcin I baon 4 komp.

Puł 1 ułanów. Zabici: Jarosz Stanisław 4 szwadron. Ranni: Nowiński Jan wachmistrz 4 szwadronu (został w linii); Pawłowski 2 szwadron; Jankowski Tadeusz (Żegota) 4 szwadron.

Na Legiony. Pracownicy kopalni węgla w Dzurowie k. Zabłotowa opodatkowali się na cele polskich Legionów i przesyłają Departamentowi skarbowemu N. K. N. miesięcznie zebrane oszczędności. Składają mianowicie: urzędnicy 3%, dozorcy 2%, a robotnicy 1% od płac, dnia zaś 9 marca zebrano na przyjęciu u WP. inż. Drobniaków 37 K 50 h. Ofiarność ta objawiająca się na dalekiem Pokuciu zasługuje na szczególne podniesienie i powinna znaleźć licznych naśladowców.

Rada Nadzorcza Tow. Zaliczkowego w Chrzanowie przekazała Departamentowi skarbowemu N. K. N. 500 K za pośrednictwem Dra W. Damskiego na cele polskich Legionów.

Komitet Narodowy Borysław—Tustanowice przesłał Departamentowi skarbowemu N. K. N. między innemi następujące składki: Grono nauczycielskie Wolanka 200 K jako część dochodu z „Jasełek“ urządzonych na fundusz wdów i sierót po Legionistach; p. Jan Tworzydło 25 K na „Samarytanina“; Robotnicy kopalni „Wulkan“ 67 K a mianowicie: Po 5 K: Frankiewicz M., Brzana M., Kret Piotr, Karp J., Przybyłowicz Jan, Przybyłowicz Józef, Sporniak B.; po 3 K: Brzana S., Kaszczak Al., Kogut J.; Po 2 K: Bugno A., Kołacz A., Miśkiewicz F., Hałgas Wojciech, Hałgas Wawrzyniec, Katz Lazar, Horodyski M., Bauer P., Wierdak K., Frankiewicz L.; po 1 K: Marosz W., Linemajer J., Jarczak J.

Prośba o maszynę. Prosi się usilnie o ofiarowanie używanej maszyny do szycia jako sposobu zarobkowania dla pewnej bardzo biednej rodziny, która potrzebuje także łóżka i pościeli. Łaskawie ofiarowane dary proszę odsyłać na ręce Siostry Zofii, Siostry Miłosierdzia od ubogich, Kraków, ul. Warszawska l. 6.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Czwartek 30. b. m.: „Zbójcy“, tragedya Schillera (występ Fr. Frączkowskiego).

Sobota 1. kwietnia b. m.: „Napoleon i Józefina“.

Wiadomości literackie.

„Przegląd powszechny“ w zeszycie za marzec zawiera treść następującą: „Przed katedrą chełmską“ przez X. J. Pawelskiego T. J.; „Nasza młódź i wielka wojna“ przez Dra K. Krotoskiego; „Teorya rozwoju wojny“ (c. d.) przez A. Krzyżanowskiego; „Wśród szańców Pińska“ przez X. T. Karyłowskiego; „Civitas Dei na przełomie wieków“ (c. d.) przez X. L. Lipkego T. J.; „Nauka i wojna“ (dok.) przez X. F. Hortyńskiego T. J. W rubrykach stałych: przegląd piśmiennictwa; sprawozdania z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

NOWE KSIĄŻKI.

O. Woroniecki O. P. „Szkoła narodowa a nauczanie języka ojczystego“. (Osobne odbicie z czasopisma „Rok polski“). Nakładem autora. — Kraków 1916.

Wiadomości gospodarcze.

Przemysł bułgarski. W Bułgaryi istnieje 400 zakładów przemysłowych, w nich jest zajętych 16 tysięcy robotników, a wytwarzają rocznie za 120 milionów wyrobów. Między temi wytwórniami jest 56 nowocześnie urządzonych młynów, 39 przędzalń i tkalń, 25 garbarń, 40 wyrobów skór, 14 wytwórni tłuszczu roślinnego i zwierzęcego, 5 cukrowni itd.

Sprawy szkolne w Królestwie.

W dniach 23. i 24. b. m. odbyła się w Kielcach druga konferencya nauczycieli szkół ludowych w Królestwie Polskiem. Mianowicie w dniach tych wszyscy nauczyciele i nauczycielki obwodu kieleckiego odbyli pod przewodnictwem c. k. inspektora szkolnego Kamińskiego obrady nad organizacyą i urządzeniem nowo powstających szkół ludowych.

W konferencyi wzięło udział około 200 osób ze sfer nauczycielstwa; przewodniczył inspektor miejscowy a nadto było obecnych 10 inspektorów szkolnych z obwodów sąsiednich. Ze strony władz wojskowych przybył na konferencyę pułkownik Józef Plichy.

Gubernia w Lublinie reprezentowaną była przez radcę szkolnego Dra Reitera. Z referatów zapisać należy referat o zadaniu szkoły ludowej p. Kamińskiego, nader interesujący referat p. Wójcika, profesora szkoły wydziałowej z Krakowa o rysunkach. Żywe i nadzwyczajne zainteresowanie u nauczycieli obudził referat Józefa Lorenza, inspektora szkolnego z Krakowa na temat: „Nauka gospodarstwa w szkołach ludowych“. Wykłady były wspierane bogato środkami demonstracyjnymi. Obrady trwały do późnej nocy i wydały zupełnie zadowalające wyniki.

Na froncie włoskim.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Z kwatery prasowej donoszą: Po wzięciu włoskiego stanowiska koło przyczółka mostowego Gorycyi, rozwinęły się dalsze walki, które nie zostały jeszcze ukończone. Na austro-węg. uderzenia odpowiedzieli Włosi silnymi atakami, skierowanymi przeciw północnym zboczom San Michele, San Martino i Selz, wszędzie jednak zostali odparci. Na reszcie frontu włoskiego walka artyleryi.

Od Rygi aż do Polesia.

Berlin (Tel. pryw.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Amsterdamu: Rosyjska ofenzywa objęła cały front od Rygi aż do Polesia. Najgwałtowniejsze są ataki i kontrataki koło Jakobstadtu, Dźwińska, Widzów, Głębokiego i linii kolejowej prowadzącej przez Święciany.

W oczekiwaniu niemieckiej ofenzywy.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) „Russki Inwalid“ pisze, że mimo uderzeń niemieckich przeciw Francyi, głównym teatrem wojny pozostanie front rosyjski. Wszystkie oznaki mówią, iż wkrótce podjętą zostanie silna niemiecka ofenzywa na Dźwińsk i Rygę. W Rydze słychać niezwykle gwałtowny huk dział.

Walki na froncie Dźwiny.

Berlin (Tel. pryw.). Osobny sprawozdawca „Berliner Tageblattu“ donosi z pod Dźwińska pod datą 26. bm. Podjęte dnia 17. bm. ataki rosyjskie jeszcze nie zakończyły się. Stawki Rosyan są ogromne. Wynoszą one około 60 dywizyi piechoty. Stawkom tym odpowiadają także ogromne straty Rosyan, które na froncie o długości 120 km. wynoszą 80.000 ludzi.

I tak przeciw jednej brygadzie konnicy wywiedli Rosyanie dn. 19. bm. na wązkim odcinku 7 pułków w 8 rzędach, lecz mimo czterokrotnych ataków, nigdzie nie dotarli do przeszkód. Straty ich wyniosły około 3.000 ludzi, podczas gdy po stronie niemieckiej padło w tym dniu 2 ludzi oprócz 6 rannych.

Inny atak podjęty został w nocy z d. 21. na 22. bm. po zachodniej stronie linii kolejowej prowadzącej z Dźwińska do Wilna. Rosyanie dostali się tu we flankowy ogień karabinów maszynowych, i nigdzie nie dotarli nawet do straży przednich. Rosyjski pociąg pancerny, który posuwał się wspomnianą linią, nie mógł z powodu wysadzenia toru kolejowego powrócić i został przez Niemców zniszczony.

Dnia 24. bm. na wązkim odcinku koło Dźwińska padło na niemieckie linie 6000 granatów, a mimo to, ani jeden niemiecki żołnierz nie zginął. Z niektórych rosyjskich dywizyi utworzono z powodu strat zaledwie jeden pułk. Mimo to są oznaki, iż at[illegible]szym ciągu będą podejmowa[illegible]

Anglicy o [illegible]enzywie.

Berlin (Tel. pryw.) [illegible]r Tageblatt“ donosi z Hagi. Prasa a[illegible] nie ma jeszcze pewności co do charakt[illegible] znaczenia walk na froncie rosyjskim. „Daily News“ pisze, iż nie można stwierdzić, czy chodzi tu o decydujące uderzenie, którym przeciwstawiają się—według wieści z Petersburga — trzy wyraźne miejsca uderzeń niemieckich na innych punktach. Nie można więc nawet powiedzieć, czy Niemcy nie uprzedzili ataków rosyjskich.

„Daily Telegraph“ twierdzi, że teraz właśnie rozpoczęła się decydująca akcya Rosyan. Nawet gdyby Niemcy byli atakującymi, to jednak po stronie rosyjskiej chodzi o długo przedtem przygotowaną akcyę. Petersburskie koła przeczą więc energicznie, by obecna działalność Rosyan stała w związku z bitwą koło Verdun.

Głosy rosyjskie.

Haga. (Tel. pryw.) Jak „Daily Tel.“ na podstawie wieści z Petersburga donosi, rosyjskie koła sztabowe oświadczają, iż głównym celem rosyjskich uderzeń jest obsadzenie — zanim nastąpi odwilż — wyżej położonych stanowisk. Ogólny, szerzej zakrojony plan nie został dotychczas wprowadzony w życie, jakkolwiek wiele czynników oświadcza się za podjęciem go.

Cel uderzenia.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Zurychu: Francuscy krytycy wojenni omawiają żywo mnożące się coraz bardziej częściowe uderzenia Niemców wzdłuż frontu Verdun. Pewien pułkownik pisze w „Journal‘u“: „Fatalną jest rzeczą, że walka o Mort Homme i o las Malancourt i Haucourt przyniosła Niemcom korzyść. Niemcy metodycznie kontynuują swe uderzenia. Ani jednej chwili nie można oddawać się złudzeniu, iż przeciwnik zadowoli się tem, co zdobył, i że do dotychczasowych sukcesów ogranicza cel swego uderzenia. Jego celem jest unicestwienie całej armii w obszarze Verdun.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń (B. Kor.). Z kwatery prasowej donoszą. Komunikat francuski z dnia 26. marca popołudniu. Na zachód od Mozy w ciągu nocy bardzo gwałtowna walka działowa w odcinkach Malancourt—Esnes i wzgórza 304, bez działalności piechoty. Na wschód od Mozy upłynęła noc stosunkowo spokojnie.

W Księżym lesie odparto ogniem karabinowym dwa nagłe uderzenia przeciwnika na rowy koło Croix des Carmes. W Wogezach ostrzeliwaliśmy kolumny prowiantowe koło Wattweiler.

Komunikat wieczorny. W Argonach wzmocniony ogień działowy przeciw węzłowym punktom komunikacyjnym. Poza nieprzyjacielskim frontem ostrzeliwaliśmy dojazdy na północ od Apremont.

Na zachód od Mozy gwałtowna walka działowa. Między wsią a lasem Malancourt i przed naszemi stanowiskami drugiej linii, działalności piechoty nie było.

Na wschód od Mozy i w obszarze Woevre przerywana od czasu do czasu walka artyleryi. Nasza artylerya ujawniła żywą działalność na całym froncie, a szczególnie w okolicy Grimaucourt, gdzie strzał z jednej z naszych bateryi wywołał wiele eksplozyi, i w okolicy Harville, gdzie wysadziliśmy ważny dostęp.

Na zachód od Pont a Mousson, strzał z jednego naszego działa, skierowany na niemieckie osłony, wywołał eksplozyę w składzie granatów. Nasze dalekonośne działa ostrzeliwały dworce w Vigneulles i Hattonchatel.

Rano jeden z naszych pilotów zestrzelił aeroplan niemiecki, który spadł tuż przed naszemi liniami w okolicy Douaumont.

Komunikat z dnia 27. bm. popołudniu: W Argonach korzystna dla nas walka minowa koło Fille Morte i walka granatami ręcznymi w odcinku Courte Chaussee. Na zachód od Mozy upłynęła noc stosunkowo spokojnie. Na wschód od Mozy nieustanna walka działowa na froncie Douaumont—Vaux. W dolinie Woevre dosyć gwałtowne ostrzeliwanie Moulainville i Chatillon, bez walki piechoty.

Francuskie rozważenia.

Berlin. (Tel. pryw.) Ajencya Havasa donosi: W sobotę toczyły się na obszarze Verdun walki artyleryi. Bombardowanie naszej drugiej linii uprawnia do przypuszczenia, że Niemcy podejmą drugą ofenzywę. Uderzenia nie powinny francuskiego kierownictwa zaskoczyć. Kierownictwo to kontynuuje metodycznie swój opór w kierunku taktycznego celu, jaki sobie zakreśliło. My musimy zachować defenzywę, dopóki położenie nie ulegnie zmianie i dopóki uderzenie przeciwnika przez zadawanie mu jak największych strat tak dalece nie wyczerpie się iż moment kontrofenzywy stanie się aktualnym.

O pomoc włoską dla Francyi.

Frankfurt (Tel. pryw.). „Frankfurter Zeitung“ donosi z Lugano: Prasa ministeryalna daje do zrozumienia, iż wykluczoną jest rzeczą wysłanie wojsk włoskich do Francyi, ponieważ okoliczność mogłaby wywołać niebezpieczeństwo austro-węg[illegible] wtargnięcia do Włoch. Salandra lojalnie przedstawi tę sprawę w Paryżu a zarazem będzie rzecznikiem bezwarunkowego użycia wszystkich sił włoskich przeciw Austro-Węgrom.

Konferencya wojskowa w Paryżu.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi z Lugano: Według doniesień „Stampy“, popierana przez Brianda zasada jednego frontu, nie znajdzie na konferencyi oczekiwanego poparcia i przyjęta zostanie z pewnemi ograniczeniami. Poszczególne mocarstwa będą się odnośnie do uzbrojenia i zaopatrywania w amunicyę wzajemnie popierały, odnośnie zaś do strategii, każdy ze sprzymierzeńców ma czynić jak największe wysiłki na swoim własnym froncie i w ten sposób wspierać sprzymierzeńców. Należy również przyjąć, iż naczelni dowódcy nie będą udzielali szczegółowych swych planów innym mocarstwom. Sprawa wysłania wojsk włoskich nie będzie na konferancyi rozstrząsaną. Rozstrzygnięcie zależy od Cadorny.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów

Włochy.

Wiedeń (B. Kor.). Z kwatery prasowej donoszą. Komunikat włoski z dnia 25. bm. Niepogoda również wczoraj wpływała ujemnie na działalność artyleryi w wyżej położonych terenach. Mimo to walki działowe o pewnem znaczeniu toczyły się między Tolminem a Gorycyą na wyżynie Krasu, tudzież przeciw nieprzyjacielskim bateryom w pobliżu Duina. Nasza piechota kontynuowała intenzywne prace fortyfikacyjne i pod osłoną mgły wtargnęła w wielu punktach do linii przeciwnika, gdzie rzucaniem bomb wyrządziła szkodę.

Angielska armia.

Berlin. (Tel. pryw.) „Manchester Guardian“ donosi z Londynu: Armia angielska liczy przeszło 3 miliony ludzi. Do tej cyfry trzeba jeszcze dodać pół miliona strat, a nadto pół miliona ludzi zajętych jest pośrednio lub bezpośrednio w służbie floty. Jakichkolwiek więc systemów rekrutacyi użyłoby się, należy stwierdzić, iż Anglia dobiegła do kresu. Nie tylko przemysł eksportowy, lecz także ministerstwo amunicyi i flota skarżą się, iż nie mają dostatecznej ilości sił roboczych.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol (B. Kor.) Sprawozdanie ajencyi telegraficzne Milli. Główna kwatera turecka donosi: Artylerya nadbrzeżna przeszkodziła atakowi na port Zunguldak jakie zamierzały rosyjskie łodzie podwodne, które spostrzeżono na Morzu Czarnem na wysokości portu. Łodzie podwodne zniknęły skoro tylko jeden z naszych aparatów lotniczych rozpoczął pościg za niemi. Jeden z naszych aparatów lotniczych rzucił pięć bomb na znajdujące się w zatoce Kephalos okręty transportowe jakoteż na trzy wielkie nieprzyjacielskie hangary. Skutkiem wybuchu bomb tych powstał pożar. Z innych frontów nie doniesiono o ważniejszych wydarzeniach.

Widoki pokoju?

Berlin (Tel. pryw.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Rotterdamu. Angielskie pismo „Labour Leader“ jest zdania, iż widoki blizkiego pokoju są coraz korzystniejsze. Francuski minister skarbu wskazał na to, iż widzi pokój, a oświadczenie to jest charakterystyczne dla zapatrywania z tamtej strony Kanału. Również w Anglii nastąpiła w ostatnich tygodniach zmiana. Zmiana ta wkrótce ujawni się.

Warunki greckiej pożyczki.

Genewa (Tel. pryw.), Paryski korespondent „Gazette de Lausanne“ donosi, iż ks. Chrisstof grecki bawił z polecenia rządu w stolicach entente‘y, w sprawie udzielenia Grecyi pożyczki. Sprzymierzeńcy są skłonni nawiązać w tym kierunku rokowania, pod warunkiem, że prez. min. Skuludis otrzyma dymisyę, parlament ulegnie rozwiązaniu, i po przejściowym gabinecie powołany zostanie do władzy Venizelos.

Program konferencyi gospodarczej.

Lugano. (Tel. pryw.) Według wiadomości z Londynu, program paryskiej gospodarczej konferencyi entente‘y, która rozpocznie się dn. 27 b. m. obejmuje następujące 12 punktów: Tymczasowe postanowienia w sprawie ustawowych zarządzeń zmierzających do uregulowania stosunków handlowych państw entente‘y; środki zapobiegawcze przeciw wciskaniu się niemieckich wytworów po wojnie; odszkodowanie wojenne; zniżenie należytości pocztowych, telegraficznych i telefonicznych; układy w sprawie przewozu towarów; kupieckie zarządzanie koloniami entente‘y; ujednostajnienie ustawy o stowarzyszeniach handlowych; ujednostajnienie zasad ustawodawstwa o konkurencyi i ochronie znaków ochronnych itd.

Obrady w Budapeszcie.

Budapeszt. (B. kor.) Konferencye austryackich i węgierskich ministrów i referentów fachowych toczyły się dziś przedpołudniem w dalszym ciągu.

Budapeszt. (B. kor.) Konferencya ministrów austryackich i węgierskich wraz z referentami fachowymi w ważnych kwestyach gospodarczych i finansowych trwała do późnego wieczora. Na razie konferencya została zakończoną. Dalszy ciąg odbędzie się niebawem we Wiedniu. Ministrowie austryaccy odjechali z powrotem do Wiednia.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Józef Piłsudski z Wilna, Hr. Kazimierz Rostworowski ze Lwowa, Julian Zakrzeński z Plechowa, Seweryn Wesołowski z Zawiercia, Drowie Felicyanowie Niegolewscy z Poznania, Janusz Olszowski ze Złotej (Królestwo Polskie), Edward Stephan z Dąbrowy, Herman Wiederin ze Lwowa, Seweryn Skrzyński z Wiednia, Dr Maryan Boziewicz ze Lwowa, Bolesław Wieniawa Długoszewski z Maksymówki, Dr Adalf Lipczewski z Sandomierza, X. Jan Karcz ze Stróż, Zygmunt Kurczyński ze Lwowa, Erna Dębiska z Wiednia, Michał Łempicki z Warszawy, Janowie Cichowscy z Janowic, Paweł Romen z Wiednia.

Ostatnia nowość! ... **nia nowość!**

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami z obrazów
Prof. Piotra Stachiewicza: 1275

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.

„Alma Mater" Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.

„Ad Astra" Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty.—

Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie. Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych. ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 h. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

Jaja wylęgowe

czysto-rasowych kur: białe Wyandott, belgijskie Brackle, białe i kuropatwie włoskie (Legehorn) i Ramelsloher w cenie po K. 4·80, — białe kaczki olbrzymie Peking po K. 7·20, ciemne duże indyki po K. 9·60 za tuzin. Należytość przy uwzględnieniu K. 1 za opakowanie, wysyłać wraz z zamówieniem do **Zarządu dóbr Osiek, poczta Święcim 2.** — Na ewentualne uszkodzenia przy transporcie lub niewykłucie się dodajemy na każdy tuzin 3 sztuki gratis. 421

Pieśni obozowe legionistów polskich
ułożył 308
w 2 zeszytach na fortepian
A. SZLENDAK.
Za nadesłaniem kwoty K. 2·20 za zeszyt lub K. 4·20 za całość ewent. za zaliczką wysyła. — Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.

Ważne
dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości
KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU
Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI
Podgórze-Zabłocie
Dla komitetów odbudowy stosuje się
ceny ściśle fabryczne.

Nowość z północnych Chin (z Mongolii)
OLBRZYMIA FASOLA TYCZNA
(Faba gigantesca)
Rośnie przeszło 10 metrów wysoko, rodzi duże, szerokie, mięsiste i bardzo smaczne zielone strączki z olbrzymią fasolą. Znosi zimno i dostarcza jeszcze w późnej jesieni, gdy już wszystkie inne gatuki fasoli zwiędły, ciągle kwitnąc delikatne zielone strączki. **Tą fasolę można już w kwietniu sadzić, rodzi przezto bardzo wcześnie soczyste strączki.**
1 Porcya nasienia fasoli = 10 sztuk 1 Markę; 100 sztuk 8 Marek.
dostarcza: Gospodarz-rzeczoznawca
ADOLF THEISS,
MANHEIM. 239

Ziemniaki

jadalne i gorzelniane, zdrowe, kupuje w każdej ilości dla dostaw rządowych po najwyższych cenach. Udogodnien transportowe zapewnione. Oferty z podaniem ilości wagonów, ceny z odwozem i naładowaniem do wagonów przyjmuje: 413
Morawski agrarny i przemysłowy Bank w Bernie.

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sp.
KSIĘGARNIA WE LWOWIE
(Hotel George'a)
poleca:
SAMOUCZEK FRANCUSKI
Gramatyka francuska według praktycznej metody
= OLLENDORFFA =
Trzecie poprawne wydanie z kluczem. Cena K. 3. z przesyłką poczt. K. 3·50.

MIÓD
pszczelny, puszka 5 Kg. z opakowaniem za K. 11·50 wysyła pocztą
„LAKTOL"
Kraków, ul. Karmelicka L. 15.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą:
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow polecone przez też Towarzystwo.
Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej. Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodlową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo. 49

W najbliższych dniach rozpoczynamy
praktyczne kursy języka
niemieckiego i francuskiego
z opłatą miesięczną 5 koron
Kursy Ansona
ul. Szewska 17. 79

MARYLA CZERKAWSKA
POEZYE
z 1914—1915 r
Treść: (Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie. — Pułkownikowi Zielińskiemu. — Hasło. — Nie czekajmy. — Majowe nabożeństwo. — Fragment. — Z dni tęsknoty. — Kartka. — Pozdrowienie. — Polskie drzewa. — Cień mogił. — Bezimiennym etc.). Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 1 K. 20 h.
NAKŁADEM KSIĘGARNI LEONA FROMERA. 454

Zakład maszynowy

do obróbki drzewa i heblarnia przy ulicy Kopernika l. 6. został z dniem 20 marca w ruch puszczony i podejmuje się robót nadal w swym zakresie polecając się Szanownej P. T. klienteli. 434

Obiady

prywatne i pokoje: Ul. Karmelicka l. 46 II p. na prawo. 153



Najlepsze źródło zakupna, czeskiego dobrego, nowego,
gęsiego PIERZA na pościel
5 kg. świeżo dartego, szarego, pierza 10 K., lepszego 12 K., 5 kg. białego 20, 24 i 30 K., śnieżno-białego 36 K. najlepszego pańskiego 45 K., 5 kg. niedartego z żywych gęsi 26 i 30 K., ½ białego puchu 6·50 K. najlepszy puch z piersi 7·50 K., szary puch ½ kg. 3·50 i 4 K. Gotowa pościel z gęstego czerwonego nankinu (inlett), napełnionego czeskiem pierzem: 1 pierzyna 180×120 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda 80×60 cm. szeroka 24 K., półpuchem 28 K., białym pierzem 32 K i 38 K., pojedyncze pierzyny 16, 18 i 20 i 22 K., poduszki 5, 5·50 i 6 K, podwójna pierzyna szerokości 200×140 K. 22, 24, 26, 28; napełniona białem pierzem 34 K; 1 poduszka 90×70 szerokości 6·50, 7·20 i 7·50. — Wysyła opłatnie za pobraniem. — Wymiana dozwolona za opłaceniem porta przesyłkowego. 435
Zygmunt Lederer, Janowitz a./d. Angel Nr. 324. koło Klattowych, Czechy.

Powidła

przecierane hurtownie i częściowo poleca **Dom handl. Bracia Rolniccy Kraków,** Rynek gł., róg Siennej. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się tylko po otrzymaniu gotówki z góry. 5-kg. wiaderko kosztuje K 10·72 opłatnie do każdej stacyi pocztowej. P. T. Kupcom, Kółkom roln. i t. p. wysyła się na żądanie specyalne oferty. 384

Wdowa

po oficyaliście prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chora prosi Sz. Publiczność o łaskawe wsparcie. Łaskawe datki przyjmie dla »Wdowy« Administracya »Głosu Narodu«. 11

Środki spożywcze

Artykuły codziennej potrzeby, Materye na odzież dla ludu
(barchany, perkale, płótna, drelichy, włóczkę, nici i inne przybory do szycia)
kupi Lwowska Delegacya K. B. K.
(Krakowskiego Książęco Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych wojną)
LWÓW, UL. MICKIEWICZA L. 26.
Oferty pod powyższym adresem. 339

MĄKA

jako ważny artykuł w gospodarstwie domowem, zastąpioną została w obecnym wojennym czasie wybornymi składnikami do sporządzania legumin i ciast, jak torty w czterech odmianach, babki w czterech smakach i galaretki w 16-tu smakach pierwszorzędnej marki **„Sidoola"** z dokładnemi przepisami tychże. — Wyłączna sprzedaż na Kraków w składzie fabrycznym:
L. Sykutowski, Kraków, Szewska 21.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się natychmiast. — P. T. Kupcom odpowiedni rabat. 317

NAWOZY SZTUCZNE

mianowicie:
tomasynę, sól potasową, kainit stassfurcki i superfosfaty dotarcza
BANK ROLNICZY
c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie
ul. Karola Ludwika 1. 301
Oferty przesyła się na żądanie odwrotnie.

Potrzebni zdolni kierownicy i werkmistrze
do fabryk stolarskich.
Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków należy nadsyłać do
KRAKOWSKIEGO BIURA OGŁOSZEŃ
Dunajewskiego 9, Kraków. 444

Ziemniaków jadalnych

kilka wagonów sprzeda 445
Jan Wróblewski, Agencya handlowa, Zakopane.

Herbata, marka konsumcyi światowej w srebrnem opakowaniu
pudełko z 130 szt. po 15 hal. 15 K, pudełko z 130 szt. po 30 hal. 30 K, pudełko z 130 szt. po 45 hal. 45 K, pudełko z 130 szt. po 60 h. 60 K. Luźną herbatę China Monning najmniej 5 kg. po 19 K za kilo, wysyła za zaliczką
H. FLEISCHL, PRAGA-KARLIN
ul. Królewska 23a, Czechy. 452

BLUZKI, HALKI, SZLAFROKI, GORSETY, FARTUSZKI I UBRANIA DZIECINNE BIELIZNA DLA DZIECI I DOROSŁYCH PANTOFLE SUKIENNE
sprzedaje
„Szwalnia dla dotkniętych wojną"
Kraków, Plac Szczepański L. 7.
Zamówienia hurtowne i pojedyncze wykonywa odwrotnie.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY
„SECESYA"
PODGÓRZE-KRAKÓW, RYNEK 8.
wykonuje najdokładniej
REPRODUKCYE POWIĘKSZENIA
AŻ DO NATURALNEJ WIELKOŚCI
ZDJĘCIA PORTRETOWE GRUP
w Zakładzie i poza Zakładem.

Wolne posady

ORGANISTA
wolny od wojska, znajdzie zaraz posadę. Zgłoszenia w kancelaryi Urzędu paraf. w Jeleniu p. Jaworzno. 420

Wapiennik w Płazie o. p. Chrzanów poszukuje 441
urzędnika manipulacyjnego
obeznanego z buchalteryą. Reflektanci winni nadesłać do Zarządu Wapiennika odpisy świadectw, które nie będą zwracane i podać warunki i wysokość płacy.

Potrzebny

nauczyciel gry na fortepianie, skrzypcach i flecie dla trzech uczni, za skromnem wynagrodzeniem. Oferty z podaniem wysokości zapłaty uprasza się pod 135 Adm. »Głosu Narodu«. 447

Chłopiec

zamiejscowy z ukończoną drugą gimnazyalną lub trzecią wydziałową znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą **J. Federowicz w Krakowie.** 455

Potrzebuję
stangreta
do koni pcwozowych wolnego od wojska, na ordynaryę. Zarząd dóbr Mikulice p. Kańczuga. 456

Poszukiwane posady.

Agronom

kawaler, wolny od wojska, sumienny i pilny poszukuje zajęcia choćby na skromnych warunkach jako ekonom, pisarz gosp. lub pomocnik gosp. Świadectwa na żądanie. Łaskawe zgłoszenia pod »Agronom« do Adm. »Głosu Narodu«. 442

Zarządca folwarku

lat 46, żonaty, bezdzietny z kilkunastoletnią praktyką w intenzywnych gospodarstwach z chlubnemi świadectwami, wolny od wojska, poszukuje posady zaraz na ordynaryę. Łaskawe zgłoszenia: Teofil Sobota Karsy, p. Gręboszów. 446

Kupno — sprzedaż

Kupię realność z ogródkiem
w Wielkiem Krakowie. Pośrednictwo wykluczone. — J. Śliwiński Kraków, Wygoda l. 3 I p. 443

Kupię pięć morgów ziemi
bez budynku pod uprawę koło Krakowa. Bliższa wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu« pod 101. 457

KUPIĘ maszynę do szycia
nożną, w dobrym stanie z wolnej ręki. Zgłoszenia pod »Maszyna« do Administracyi »Głosu Narodu«.

Mieszkania — sklepy

Mieszkania ładne słoneczne:
4 pokoje z przedp. kuch. łazien. parter, 3 pokoje z przedp. kuch. łazien. III p., 2 pokoje z przedp. kawal. łazien. III p. wszędzie świeczniki elektr. i vacuum ul. Szlak l. 4 **do wynajęcia** zaraz. 453

WILLA
„Marya"
w Zakopanem, na Krupówkach do wynajęcia na pensyonat. — Wiadomości bliższych udzieli właściciel **W. Szymborski** w **Zakopanem.** 410

Rozmaite

Uniwersalna
Książka kucharska
M. Ochorowicz Monatowej
z mnóstwem ilustracyi i kolorowymi tablicami
Nowe trzecie wydanie.
Za nadesłaniem kwoty K. 8·80 za egzemplarz broszurowany lub K. 9·80 za egzemplarz oprawny lub za zaliczką wysyła: Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17. 309

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku. Szewska 21, I piętro.

SIEROTY PO LEGIONISTACH
przyjmą za swoje i zajmą się sumiennem wychowaniem tychże uczciwe rodziny.
Obecnie są poszukiwane:
3 dziewczynki w wieku od 10—13 lat, 1 dziewczynka od 8 10 lat, 1 dziewczynka od 6—8 lat, 2 chłopczyków od 10 lat. — Pisemne zgłoszenia z podaniem wszelkich odnośnych danych przyjmuje Administacya »Głosu Narodu« pod »Sieroty« i zajmie się rozmieszczeniem w miarę zgłoszeń. 404

Tanie resztki

materyi wełnianych do prania i towarów płóciennych z tkalni
JOS. BARTOŠ
Dobruška, Czechy.
Piszcie o cennik resztek
który obejmuje całe kolekcye wiosennych nowości, materyi kostyumowych, sukiennych, bluzowych, dalej adamaszki, sypkowiny, płótna, kanafasy, zefiry, kretony, deleny i t. d. 344

Celem uczczenia i rozpowszechnienia podobizny Twórcy Legionów wykonuję dla wszystkich Towarzystw Sokolich i oświatowych
PORTRETY Józefa Piłsudskiego
w naturalnej wielkości popiersie na płótnie, olejnemi farbami ręcznie malowane, po cenie tylko nakładu 40 K; także dla wielbicieli Piłsudskiego w mundurze brygadyera. Zamówienia: **Nina Jedrzejewska,** malarka, **Stebnik, plac drzewny I piętro.** 396

Nowość!
Teraz zasiana daje już w przeciągu 4 miesięcy buraki 10-cio funtowej wagi.
Olbrzymie
RUNKLA-BURAKI PASTEWNE
½ kg. 5 Marek, 1 kg. 9 Marek.
na 1 hektar wystarcza 1 kg. nasienia.
Poleca:
Gospodarz - rzeczoznawca
ADOLF THEISS,
MANNHEIM. 240

ŻOŁNIERZ

31 p. p. obrony krajowej, zwraca się do opiekunów młodzieży, z prośbą o ustną harmonikę (organki) dla Korp.
Kazimierza Międzybrodzkiego
Lir. 31. 13 Komp. I Zug.
418 **Feldpostamt 52.**
Do Administracyi »Głosu Narodu«.

Aktualne broszury
Dr J. S. CHOLERA . . . . . . 20 h.
„ „ „ TYFUS . . . . 20 h.
„ „ „ DYSENTERYA . . . . 20 h.
„ „ „ DESINFEKCYA . . 10 h.
Dr T. Janiszewski: Tępienie much 20 h.
z przesyłką (po otrzymaniu w markach 1 Kor. przesyła 394
Księgarnia Podhalańska A. Z. Zembaty, Zakopane.

87-letnia staruszka
wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Nowe kursa w rządowo upoważnionej
Szkole Buchalteryi i Rachunkowości państwowej
272
tudzież pisanie na maszynach
STANISŁAWA BURNATOWICZA
W Krakowie, Floryańska 55. koło Bramy, rozpoczynają się 11 marca 1916, Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Kerka.